

ROSYJSKA INWAZJA NA UKRAINĘ NA WYBORCZA.PL

Aktualne informacje, rzetelne analizy, nieoczywiste opinie. Jeśli chcesz być na bieżąco, czytaj naszą relację na żywo na Wyborcza.pl



WOLNA SOBOTA

- Czy to początek końca tego imperium?
- Jak byli agenci KGB wspólnie z mafią ożywiłi reżim
- Bronisław Geremek Polskę uczynił bezpieczną



WYSOKIE OBCASY

OKSANA ZABUŹKO: Nie damy się pochłoniąć
PSYCHOFAG zniszczy cię twoimi marzeniami

Sobota-niedziela, 5-6 marca 2022 | Redaktor prowadzący Marcin Kącki | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 53.9941, 1

Nakład 122 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych

wyborcza.pl
GAZETA
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI



Wołodymyr
Zełenski
Nigdy się nie poddamy!

„Wolna Sobota” ► 4-5

FOT. PAOLO PELLEGRINI / MAGNUM PHOTOS

wydaje Agora SA,
nr indeksu 348198



ALE HISTORIA

Adam Daniel Rotfeld:
Ta wojna na lata określi
naszą rzeczywistość

**Zderzenie
dwóch
światów**

**Ambasador
Mark Brzezinski:**
Myślę, że to koniec Putina.
On zachowuje się szaleńczo ► 7

ATAK NA UKRAINĘ

Putin to nie Rosja

W imieniu mojego narodu przepraszam Ukraińców

Szyszkin

Wojna nie zaczęła się teraz, tylko w 2014 r. Świat zachodni nie chciał tego zrozumieć i udawał, że nie dzieje się nic strasznego. Przez te wszystkie lata próbowałem w swoich wystąpieniach i publikacjach wyjaśnić ludziom, kim jest Putin. Nie udało mi się. Teraz Putin sam wszystko wyjaśnił.

Jestem Rosjaninem. W imieniu mojego narodu, mojego kraju, w moim imieniu Putin popełnia potworne zbrodnie. Putin to nie Rosja. Rosja czuje ból i wstyd. W imieniu mojej Rosji i mojego narodu przepraszam Ukraińców. I rozumiem, że wszystko, co się tam dzieje, jest nie do wybaczenia.

Po każdym moim artykule w prasie szwajcarskiej do redakcji przychodziły pełne oburzenia listy z ambasady rosyjskiej w Bernie. Dziś ambasada milczy. Może pakują walizki i szykują wnioski o azyl polityczny?

Chcę wrócić do Rosji. Ale jakiej? W Rosji Putina trudno oddychać – za bardzo tam cuchnie policyjnym bumentem. Wrócę do kraju, o którym pisałem w liście otwartym, odmawiając reprezentowania Rosji Putina na

międzynarodowych targach książki w 2013 r., jeszcze przed aneksją Krymu i wszczęciem wojny z Ukrainą.

Chcę i będę reprezentował inną, moją Rosję, kraj uwolniony od samozwańców, kraj, w którym instytucje państwa chronią nie prawo do korupcji, tylko prawa człowieka, kraj wolnych mediów, wolnych wyborów i wolnych ludzi.

Chcę wrócić do Rosji.

Ale jakiej? W Rosji Putina trudno oddychać

Przestrzeń wolności słowa, która dawno już zawęzła się w Rosji do internetu, teraz podlega cenzurze wojennej. Władze ogłosiły, że wszelkie krytyczne wypowiedzi o Rosji i tej wojnie będą uznane za zdradę i karane wedle prawa wojennego.

Co może pisarz? Jedyne, co może, to mówić jasno i dobitnie. Milczenie oznacza wspieranie agresji. W XIX wieku polscy powstańcy walczyli z ciałem „za wolność naszą i waszą”. Te-

raz za wolność naszą i waszą walczą Ukraińcy z armią Putina. Bronią swojej ludzkiej godności, ale też godności całej ludzkości. Ukraina broni dziś naszej wspólnej wolności i godności. Musimy ją wspierać w każdy możliwy sposób.

Zbrodnia reżimu polega też na tym, że okrył hańbą cały kraj. Rosja nie kojarzy się już z rosyjską literaturą i muzyką, tylko z bombardowaniem dzieci. Zbrodnia Putina polega na tym, że zatruł ludzi nienawiścią. On odejdzie, ale ból i nienawiść zostaną w duszach na długo. I tylko sztuka, literatura, kultura mogą pomóc przezwyciężyć tę traumę. Dyktator prędzej czy później skończy podle, nikczemne życie, ale kultura przetrwa – tak było przed Putinem i tak będzie po nim. Literatura nie powinna mówić o Putinie, nie powinna tłumaczyć wojny. Bo wojny nie da się wytłumaczyć – dlaczego każe się jednemu narodowi zabijać drugi? Literatura sprzeciwia się wojnie. Prawdziwa literatura jest zawsze o ludzkiej potrzebie miłości, a nie nienawiści.

Co nas czeka? Dobrze, jak nie będzie wojny nuklearnej. Chciałoby się wierzyć, że nie dopuszczą szaleńca do

czerwonego guzika albo że jakiś jego podwładny nie wykona ostatniego rozkazu. Ale wydaje się, że to jedyna dobra rzecz, jaka nas czeka. Po Putinie Federacja Rosyjska jako kraj zniknie z mapy świata. Rozpad imperium będzie trwał. Po niepodległość, po Czeczenii, sięgną inne narody i regiony. Rozpęta się walka o władzę. Społeczeństwa nie będą chciały żyć w chaosie i znów wzrośnie zapotrzebowanie na rządy silnej ręki. Po najbardziej wolnych wyborach – jeśli do nich dojdzie – po władzę sięgnie nowy dyktator. A Zachód go poprze, bo obieca mu kontrolę nad czerwonym guzikiem. I wtedy, kto wie, może wszystko się powtórzy. ●

przeł. Sergiusz Kowalski



Michaił Szyszkin – ur. 1961, uchodzi za jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy rosyjskich. Jego największym sukcesem była powieść z 2010 r. „Nie dochodzą tylko listy nienapisane”. Od 1995 r. mieszka w Zurichu, pisze także w języku niemieckim. W 2013 r. odmówił reprezentowania Rosji na Międzynarodowych Targach Książki w USA „BookExpo Ameryki 2013” z powodów politycznych.

Oświadczenie redakcji „Nowej Gaziety” Będziemy pracować!

Prokuratura generalna i Roskomnadzor domagają się od „Nowej Gaziety” i innych niezależnych mediów usunięcia materiałów opisujących operację wojskową na terytorium Ukrainy jako wojnę, agresję lub inwazję. W przeciwnym razie czekają nas ogromne kary i perspektywa likwidacji.

Dzisiaj (3 marca 2022) otrzymaliśmy sześć wniosków w sprawie publikacji. Omówiliśmy tę sytuację w redak-

cji, ustaliliśmy dwa możliwe podejścia do niej i poprosiliśmy naszych współpracowników o głosowanie.

Oto, jak głosowało 6427 osób:
– nadal pracować pod cenzurą wojskową, spełniając wymagania władz (93,9 proc.);
– zawiesić pracę redakcji do końca operacji specjalnej (6,1 proc.).

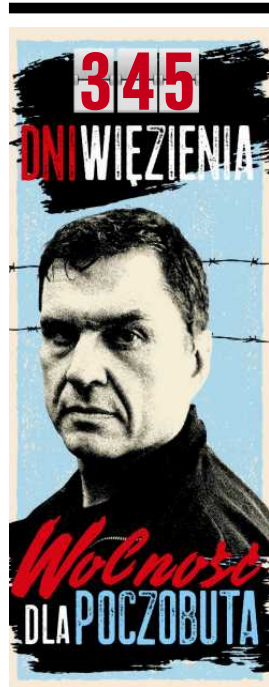
Nadal razem z wami prowadzimy uczciwe dziennikarstwo. ●

My z Wami

• Kup prenumeratę „Wyborczej” i pomóż ofiarom wojny z Mariupola

Pomóżmy razem ofiarom wojny na Ukrainie przez wykupienie prenumeraty „Wyborczej”. Cały dochód ze sprzedaży otrzyma fundacja HumanDoc organizująca ewakuację dzieci i osób starszych z atakowanego Mariupola i okolic.

**Szczegóły:
Wyborcza.pl/pomagam**



List otwarty pisarzy Ta przestępcza wojna musi zostać zatrzymana

My, pisarze, apelujemy do wszystkich mówiących po rosyjsku. Do ludzi wszystkich narodowości. Do tych, dla których rosyjski jest ojczysty. Do tych, dla których jest drugim językiem. Albo trzecim.

Dziś język rosyjski jest używany przez państwo rosyjskie do podsycania nienawiści i usprawiedliwiania haniebnej wojny z Ukrainą. W języku rosyjskim oficjalne media wypowiadają niekończące się kłamstwa tworzące zasłonę dymną wokół tej agresji.

Obywateli Rosji karmiono kłamstwami przez wiele lat. Niezależne źródła informacji zostały praktycznie zlikwidowane. Wielu krytyków reżimu zmuszono do milczenia. Państwowa machina propagandowa działa na pełnych obrotach.

Jednak dziś kluczowe staje się dotarcie do obywateli i obywaterek Ro-

sji z pełną prawdą o ataku Rosji na Ukrainę. O cierpieniu i ofiarach narodu ukraińskiego. O zagrożeniu dla całego kontynentu europejskiego, a być może całej ludzkości – zważywszy na zagrożenie nuklearne.

Mamy wspólny język z Rosjanami. To wiele znaczy.

Prosimy, wykorzystajcie wszystkie możliwe środki komunikacji. Telefon. Komunikatory internetowe. Poczta elektroniczną. Rozmawiajcie z tymi, których znacie. Z tymi, których nie znacie. Jeśli jest ślepy i głuchy, to może Rosjanie usłyszą tych, którzy mówią do nich tym samym językiem.

Ta przestępcza wojna musi zostać zatrzymana. ●

**Tłumaczenie
Agnieszka Lubomira Piotrowska**

#SkipPutinTalkToRussians

• **Władimir Sorokin** • **Swietłana Aleksijewicz**, laureatka Nagrody Nobla w dziedzinie literatury • **Ludmiła Ullicka** • **Dmitrij Głuchowski** • **Wiktor Szenderowicz** • **Maria Stiepanowa** • **Siergiej Lebiediew** • **Liza Aleksandrowa-Zorina** • **Sasza Filipienko** • **Alisa Ganiżewa** • **Wiktor Martinowicz** • **Maksim Osipow** • **Aleksandr Gienis** • **Lew Rubinstein** • **Aleksander Ilczewski** • **Michaił Szyszkin** • **Boris Akunin**

APEL POPIERAJĄ:

• **Herta Müller** (Niemcy), laureatka Nagrody Nobla w dziedzinie literatury • **Elfriede Jelinek** (Austria), laureatka Nagrody Nobla w dziedzinie literatury • **Olga Tokarczuk** (Polska), laureatka Nagrody Nobla w dziedzinie literatury • **John Maxwell Coetzee** (Republika Południowej Afryki/Australia), laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury • **Mathias Énard** (Francja) • **Nuruddin Farah** (Somalia/Republika Południowej Afryki) • **Pankaj Mishra** (Indie/Anglia) • **Juan Gabriel Vásquez** (Kolumbia) • **Ilja Trojanow** (Niemcy) • **Amir Hassan Chehelan** (Iran) • **Christoph Hein** (Niemcy) • **Georgi Gospodinow** (Bułgaria)

Andrzej rysuje



ATAK NA UKRAINĘ

Dni prawdy dla ochotników

– Poza ruchem ochotników idącym przez ambasady jest też nieoficjalny, po kanałach grup zbrojnych czy organizacji, które rekrutowały ich już w 2014 r. Pierwsi chętni są już na Ukrainie, ale najbliższe dni pokażą, jaka jest wartość zapowiedzi wielu innych.

ROZMOWA Z

DR. KACPREM RĘKAWKIEM

ekspertem z Centrum ds. Badań nad Ekstremizmem na Uniwersytecie w Oslo

MACIEJ CZARNECKI: Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski poinformował w czwartek, że po jego apelu do ochotników z całego świata, by przystąpić do Międzynarodowego Legionu na Ukrainie, zgłosiło się 16 tys. osób.

KACPER RĘKAWEK: Na razie jest dużo dymu, a mało ognia. W oficjalnych kanałach huczy, a w nieoficjalnych widzę, że przybyło jeszcze niewielu. Pamiętajmy jednak, że od apelu Zełenskiego minęło dopiero pięć dni.

16 tys. to liczba tych, którzy się zgłosili do ambasad i są w procesie rekrutacyjnym, ale patrząc na mobilizację w przeszłości, trzeba ją podzielić – nawet nie na pół, tylko jeszcze więcej. Ktoś się po drodze „zagubi”, ktoś, zamiast wziąć karabin do ręki, zostanie kucharzem.

Oczywiście Ukraińcy będą dużo mówić o tej inicjatywie, bo to fantastyczny PR. Do tego rzeczywiście będą tych ludzi potrzebować do wypełnienia luk w oddziałach. Niesamowite jest to, że mówimy o mobilizacji państwowej. Próbuje panować nad tym ukraińskie państwo. Choć wiadomo – w czasie wojny nie są w stanie np. zapewnić transportu na Ukrainę. Tak naprawdę to nie żadni „bojownicy”, tylko ochotnicy do wojska.

Z przeróżnych krajów, także z Polski.

– Proces idzie przez ambasady, które starają się go koordynować, i już to na niego wpływa,



• Prezydent Wołodymyr Zełenski na wschodzie Ukrainy, październik 2021 r. FOT.AP

bo Ukraina ma ich najwięcej w Europie, do tego dochodzi Ameryka Północna.

Wygląda na to, że przez ten weekend na Ukrainie powinny pojawić się pierwsze grupy, które będą w większym stopniu zorganizowane. Pierwsza była już kilkoosobowa grupa hiszpańska. Już przed wybuchem obecnego konfliktu w ostatnich tygodniach zaczęli pojawiać się pojedynczy weterani z wojsk specjalnych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Właśnie ten weekend powinien pokazać, jaka jest wartość szumnych zapowiedzi np. Szwedów, Belgów, Francuzów...

Zmienia się podejście różnych państw do swoich obywateli, którzy wyjeżdżają walczyć na Ukrainę. Wiele krajów daje im zielone światło.

– Większość rzeczywiście na to pozwala. Były pojedyncze ostrzeżenia, np. ze strony Australii czy prokuratora generalnego ze Słowacji. Generalnie jednak mówi: nie jesteścieśmy może zachwyceni, ale jak chcecie jechać, to jedźcie.

I kto jedzie?

– Od mediów na Zachodzie dostają zawsze pytania o ekstremistów. Bo paru Azowców w 2014 r. pokazało swastykę czy zahajlowało. Natomiast jak patrzę na obecny napływ, na to, o czym dyskutuje się na grupach w in-

ternecie dla ochotników, to muszę powiedzieć, że tam są wszyscy: liberalowcy, centryści, lewica, prawica... Swoich ludzi chcą wysłać nawet środowiska skrajnej prawicy z Europy Zachodniej, które jeszcze niedawno były prorosyjskie. Przyszło otrzeźwienie: jak to, Rosja na kogoś napada? To pokazuje, jak świat przyspieszył.

W 2014 r. w konflikcie brały udział tysiące zagranicznych obywateli, z tym że większość to byli Rosjanie, którzy podjęli się pod separatystów, bo chcieli albo ktoś im nakazał. W całej puli po obu stronach nie-Rosjan było ok. 2 tys. To dość napompowane szacun-

**Każdy się przyda,
Ukraina będzie
potrzebowała ochotników.
Zwłaszcza tych z wojskowym
doświadczeniem**

KACPER RĘKAWEK

ki, część mogła tylko pozować z karabinem do zdjęcia.

Po stronie Ukrainy walczyły setki, może tysięcy. Większość to byli Białorusini, Gruzini i Rosjanie. Tak, Rosjanie walczyli po stronie ukraińskiej. Zachodnich Europejczyków było mało, 10 z tego kraju, 20 z innego... To nieporównywalne z tym, o czym słyszymy teraz. Pytanie, co ta góra urodzi: czy mysz, czy coś większego.

Jakie zadania mogą dostać ci ludzie?

– Podejrzewam, że ci z doświadczeniem wojskowym zapewne będą wykorzystywani do szkolenia kolejnych formujących się jednostek ukraińskich. Mogą być grupowani, ale najpierw musi przyjechać wystarczająco wielu, by dało się stworzyć plutony, kompanie i tak dalej... Tego jeszcze nie ma.

Natomiast są już np. Białorusini, o czym mało się mówi: zarówno weterani z 2014 r., jak i nowi, którzy przyjeżdżają z diaspor na Zachodzie, by wyrównać rachunki za 2020 r. i wybory na Białorusi i, mówiąc wprost, odplacić Łukaszence. Podejrzewam, że liczbowo Białorusinów czy Gruzinów będzie zdecydowanie więcej niż tych wszystkich ludzi z Europy Zachodniej i Ameryki, o których tyle się mówi.

Jak porównałbyś nowych ochotników do tych z 2014 r.?

– Z dyskusji, które widzę na grupach, na pewno widać, że wiele osób ma doświadczenie wojskowe albo przynajmniej tak twierdzi. W 2014 r. było tego trochę mniej. Ci ludzie będą mogli zrobić pewną różnicę, ale czy ją zrobią? Zobaczymy, ilu w ogóle zostanie, jeśli dojdzie do walki partyzanckiej. Teraz większość terytorium kontrolują Ukraińcy. Ludzie chcą się przyłączyć do czegoś, co jest sukcesem.

Przecież muszą sobie zdawać sprawę z przewagi rosyjskiej armii, mimo wszystkich jej niepowodzeń.

– Ci, którzy naprawdę są byłymi wojskowymi, na pewno. Jednak Ukraińcy fantastycznie rozprowadzają po mediach doniesienia z wojny, sugerując, że jest pewna nadzieja. I, żeby nie było wątpliwości, ona rzeczywiście jest. ●

Rozmawiał **Maciej Czarnecki**

Rosjanie ostrzelali elektrownię atomową

NATO nie chce strefy zakazu lotów

Rosyjska armia strzela ze wszystkich stron do Zaporoskiej Elektrowni Atomowej. Już wybuchł pożar. Jeśli nastąpi eksplozja, dojdzie do katastrofy dziesięć razy większej niż w Czarnobylu – alarmował o 2.30 nad ranem Dmytro Kuleba, szef ukraińskiej dyplomacji.

W mediach społecznościo- wych pojawiły się nagrania, na których widać było smugi rosyjskich pocisków wystrzeliwanych w kierunku bloków z reaktorami.

Położona nad brzegiem Dniepru Zaporoska Elektrownia Atomowa to największy tego typu obiekt w Europie. W jej skład wchodzi aż sześć reaktorów, zaspokajają jedną piątą energetycznych potrzeb Ukrainy. To więc obiekt o strategicznym znaczeniu, co tłumaczy agresję Rosjan, którzy byli gotowi zająć go bez względu na cenę.

Pożar wywołany rosyjskim ostrzałem udało się ugasić. Rano ukraińskie służby i Międzynarodowa Agencja Atomistyki uspokajały, że nie zanotowano podwyższonego poziomu promieniowania.

Atak na elektrownię przejdzie do historii, bo to pierwszy przypadek otwarcia ognia w kierunku obiektu nuklearnego. W związku z tym Wielka Brytania zwołała sesję Rady Bezpieczeństwa ONZ. Obecnie Zaporoska Elektrownia znajduje się pod rosyjską kontrolą. To drugi obiekt jądrowy, który wpadł w rosyjskie ręce. W pierwszych dniach inwazji nacierające z Białorusi rosyjskie wojska stoczyły bitwę z Ukraińcami w pobliżu elektrowni w Czarnobylu, a potem ją opanowały.

Złe informacje płyną z okupowanego przez Rosję od czwartku

Chersonia, 300-tys. miasta portowego na południu Ukrainy. To pierwsze większe ukraińskie miasto, które udało się zdobyć Rosjanom. Po wkroczeniu wprowadzili godzinę policyjną i zakazali mieszkańcom chodzić po mieście w grupach. Wyłączono też sieci telefonii komórkowej. W piętek napłynęły informacje o popełnianych przez rosyjskich żołnierzy gwałtach na mieszkańcach Chersonia. Minister Kuleba mówił o 11 ofiarach. Sześć kobiet zmarło w wyniku obrażeń. Sklepy i mieszkania w mieście są płądrowane przez rosyjskich żołnierzy.

Ukraińcy spodziewają się, że w okupowanym Chersoniu Rosjanie powołają kolejną republikę ludową. Do miasta miało wejść 30 busów wiozących ludzi z Krymu. „Będą machać rosyjskimi flagami na placu Wolności

i krzyczeć, że powstała Chersońska Republika Ludowa” – spodziewa się rządowe centrum ds. walki z dezinformacją. Ukraińcy wzywają mieszkańców, by nie zbliżali się do tego zgromadzenia i nie dali się wykorzystać rosyjskiej propagandzie. Republiki ludowe w 2014 r. Rosjanie powołali w Doniecku i Ługańsku, dziś Rosja uznaje je za niepodległe państwa.

Wbrew ustaleniom podczas czwartkowych negocjacji prowadzonych przez Ukraińców i Rosjan na terytorium Białorusi rosyjskie wojsko nie zgadza się na utworzenie korytarzy humanitarnych do Chersonia i bombardowanego Charkowa.

Na ukraińskie miasta dalej spadają bomby, Rosjanie celują w obiekty cywilne. Okrążony Mariupol jest ostrzeliwany nieustannie. Prezydent Zełenski kolejny

raz prosił NATO o ustanowienie nad Ukrainą strefy zakazu lotów, rezolucję w tej sprawie przyjął też litewski parlament.

– Ministrowie spraw zagranicznych państw NATO rozmawiali o strefie zakazu lotów, ale zgodzili się, że samoloty NATO nie powinny operować nad ukraińską przestrzenią – odpowiedział Jens Stoltenberg, sekretarz generalny Sojuszu. Ustanowienie takiej strefy oznaczałoby wojnę z Rosją, bo samoloty NATO musiałyby zestrzeliwać rosyjskie maszyny wlatujące na zakazany obszar. – Nie jesteśmy częścią tego konfliktu i mamy obowiązek zadbać o to, aby on nie eskalował i nie rozprzestrzenił się poza Ukrainę. To byłoby jeszcze bardziej niszczycielskie i niebezpieczne – mówił Stoltenberg. ●

Bartosz T. Wieliński

ATAK NA UKRAINĘ

Wrobieni w wojnę

Po nagraniach rosyjskich jeńców opowiadających, że nie chcieli brać udziału w inwazji na Ukrainę, eksperci potwierdzają: morale rosyjskich żołnierzy jest niskie, wielu naprawdę żałuje, że bierze udział w napaści na Ukrainę.

Marta Urzędowska

Na opisywanym przez „Guardiana” nagraniu pięciu rosyjskich żołnierzy siedzi w ceglanym budynku. Mają zawiązane oczy, to jeńcy złapani przez Ukraińców w czasie inwazji. Słychać głos, który przepytuje ich po ukraińsku: „Mów!” – nakazuje rosyjskiemu oficerowi, pytając najpierw, jaką wiadomość chce przekazać swoim żołnierzom i Rosjanom w kraju.

– Szczerze mówiąc, wykiwali nas – odpowiada oficer, odnosząc się do swoich dowódców w Moskwie. – Wszystko, co nam mówili, okazało się nieprawdą. Najchętniej kazalbym moim chłopakom wyjechać z Ukrainy, przecież wszyscy mamy rodziny, dzieci. Myślę, że 90 proc. z nas zgodziłoby się, że chcemy wracać do domu – dodaje.

Niektórzy się poddają

Choć jasne jest, że oficer został zmuszony do wypowiedzi, a podobne materiały pasują przekazowi ukraińskiemu, także zachodni komentatorzy i eksperci oceniają, że morale rosyjskiej armii jest niskie, a zarejestrowana wypowiedź oficera dobrze odzwierciedla faktyczne nastroje.

W ukraińskich mediach społecznościowych krąży wiele podobnych nagrań, na których rosyjscy jeńcy opowiadają, że nie chcieli wojny i że zostali oszukani. Jak zauważa „Guardian”, dziewięć dni po rozpoczęciu inwazji jasne jest, że wielu rosyjskich żołnierzy nie chce walczyć. Niektórzy oddali się w ręce Ukraińców, inni porzucili swoje pojazdy i pieszo wracają w kierunku rosyjskiej granicy.



Choć takie obrazki nie oznaczają, że Moskwa przegrywa wojnę, niskie morale może być jednym z powodów, dla których plan Władimira Putina błyskawicznego podbicia Ukrainy nie wypalił.

Nagrania z wypowiedziami jeńców dowodzą, że Putin zakładał prawdziwy blitzkrieg – żołnierze twierdzą, że dostali zapasy jedzenia i paliwa zaledwie na dwa-trzy dni. W dodatku Kreml od początku przedstawiał im nierealną wizję zwycięstwa, jakie zgotują Rosjanom Ukraińcy – jeńcy opowiadają, że zapewniono ich przed inwazją, że mieszkańcy Ukrainy przywitają ich jak wyzwoliciele, dlatego – jak twierdzą – spodzielali się kwiatów i powitań, a nie kul i bomb.

„Gdzie wy tu, k...a, widzicie banderowców?”

Także ukraiński prezydent Wołodymyr Zelen-ski przekonuje, że Putin wysłał swoich żołnierzy na Ukrainę bez żadnej sensownej misji, którą mogliby zrozumieć. – Są zdemoralizowani, skazani na porażkę, powinni wracać do domu – tłumaczył w wystąpieniu w ostatni czwartek.

Ukraińskie władze twierdzą, że od początku inwazji zginęło już nawet 9 tysięcy rosyjskich żołnierzy, Kreml – że kilkuset.

– Niektórzy z nich naprawdę z początku myśleli, że są na ćwiczeniach. Nic dziwnego, że nie spodziewali się żadnego oporu – opowiada cytowany w dzienniku Artem Mażulin, nauczyciel angielskiego z Charkowa. – Wielu poborowych urodziło się w latach 2002-03, mówimy o chłopcach – dodaje. – Od 2014 r. rosyjski rząd robił mieszkańcom kraju pranie mózgu swoją propagandą. Próbuje sprawić, że Rosjanie naprawdę uwierzą, że Ukraina nie jest prawdziwym krajem, i powtarzają, że przejęły ją jakieś faszystowskie potwory – dodaje.

Opowiada, że jego wujek i ciocia, Wiktor i Walentina, rozmawiali z rosyjskimi żołnierzami przejeżdżającymi obok ich domu w Kupiańsku na północnym wschodzie kraju, niedaleko granicy. Żołnierze tłumaczyli, że szukają banderowców. – Wujek odpowiedział im: „Gdzie wy tu, k...a, widzicie banderowców?”, a ciocia kazała zejść ze swoich grządek. Potem porozmawiali o kar-

Chodorkowski i Kasparow wzywają do sabotowania „Uczestnictwo w dywersji nie wymaga heroizmu”

Wzywamy obywateli do generalnego sabotażu! Putin rozpętał potworną, niesprawiedliwą, bezsensowną wojnę na Ukrainie. Co minutę w sąsiednim kraju wybuchają rakiety i bomby, giną niewinni ludzie. Kijów, Charków, Chersoń, Odessa płoną i obracają się w ruinę. Tę wojnę rozpoczął Putin, ale jest prowadzona w imieniu Federacji Rosyjskiej, w naszym imieniu. Każdy obywatel Rosji, niezależnie od tego, czy popiera wojnę z Ukrainą, ponosi i będzie ponosił odpowiedzialność za tę zbrodnię.

Będzie to odpowiedzialność prawna dla zbrodniarzy wojennych, którzy rozpętały wojnę. Będzie to moralna odpowiedzialność dla nas wszystkich, ale oprócz odpowiedzialności wszyscy będziemy dzielić trud i konsekwencje wojny. A ta cena będzie bardzo wysoka. Gwałtowny spadek poziomu życia, zniszczenie planów i karier, bieda i brak perspektyw. Nie na krótko, na lata i dekady.

Wojna musi zostać zatrzymana. Trzeba ratować te życia, które można jeszcze uratować. Trzeba ratować przyszłość obywateli Rosji i Rosji jako państwa. Przemówienia antywojenne wymagają odwagi. I trzeba to pokazać, jeśli chcemy

pozostać ludźmi. Istnieją też jednak skuteczne sposoby wywierania nacisku na władzę, które nie wymagają osobistego bohaterstwa.

Wzywamy obywateli do generalnego sabotażu! Każdą pracę można sabotować. W punktach poboru wojskowego mogą zniknąć nazwiska poborowych. Na komendzie policji można zapomnieć o sporządzeniu protokołu zatrzymania.

Banki mogą popełniać błędy i spóźniać się z płatnościami, ktoś może opóźnić dostawę produktów i towarów. Pracownicy rządowych departamentów mogą nagle zachorować na COVID i nie przychodzić do pracy. Obywatele mogą masowo przestać płacić rachunki za media lub opóźniać płatności. Nawet załamanie komunikacji w dużych miastach – nieobecność kierowców w pracy, awaria sygnalizacji świetlnej – będzie dla ludzi wydarzeniem bardzo odczuwalnym i wywoła poczucie masowego odrzucenia wojny.

Oddzielnie apelujemy do posłów Dumy i członków Rady Federacji. Rozumiecie lepiej niż wielu bezsensowność i podstępność tej wojny oraz jej niszczycielskie skutki. Macie coś do stracenia, ale boicie się sprzeciwić. Po prostu nie przychodźcie na spotkania i nie

głosujcie. Wiele od was zależy. Widzicie, że Putin jest na kursie samobójczym. I prawdopodobnie chcielibyście cofnąć czas.

Nie pisaliście się na dyktaturę wojskową. Macie szansę. Działajcie teraz, aby później nie żałować. Strajk włoski na dużą skalę, podczas którego obywatele nie łamią prawa, ale spowalniają i maksymalnie utrudniają funkcjonowanie służb i usług publicznych, nie zagraża uczestnikom, a prowadzi do upadku administracyjnego aparatu państwowego.

Uczestnictwo w dywersji nie wymaga heroizmu, nie niesie ze sobą ryzyka, ale może uratować życie tysięcy ludzi na Ukrainie i honor milionów w Rosji. ●

CZŁONKOWIE KOMITETU ANTYWOJENNEGO:

• Michaił Chodorkowski, osoba publiczna • Garri Kasparow, polityk, mistrz świata w szachach • Siergiej Aleksaszenko, ekonomista • Siergiej Guriew, ekonomista • Jurij Piwowarow, historyk, akademik Rosyjskiej Akademii Nauk • Jewgienij Kisielew, dziennikarz • Dmitrij Gudkow, polityk • Borys Zimin, przedsiębiorca • Jewgienij Cziczwarkin, przedsiębiorca • Wiktor Szenderowicz, pisarka • Julia Latynina, pisarka, dziennikarka

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

prof. dr. hab. n. med.

Stanisława Molskiego

wybitnego specjalisty w dziedzinie chirurgii,
chirurgii naczyniowej oraz flebologii



Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

składa

Zarząd i Pracownicy
Firmy HAMMERmed

www.nekrologiwyborcza.pl/34161925

ATAK NA UKRAINĘ



◀ Rosyjski żołnierz na terytorium Ukrainy, 3 marca 2022 r.
FOT. AP

mieniu gołębi, wsiedli do czołgu i odjechali – relacjonuje.

Młodzi poborowi są naprawdę przerażeni

Aleks Kowzun, doradca byłej premier Ukrainy Julii Tymoszenko, tłumaczy, że rosyjskich żołnierzy można podzielić na dwie grupy. – Są młodzi poborowi, którzy są kompletnie przerażeni – tłumaczy w rozmowie z „Guardianem”. – I są doświadczeni żołnierze zawodowi, którzy walczyli w Syrii i Donbasie – dodaje.

Potwierdza, że rosyjski sztab uważał, że inwazja będzie „błahostką” i powtórką sprawnej operacji przejęcia Krymu w 2014 r. czy niedawnej rosyjskiej operacji w Kazachstanie. Tymczasem na Ukrainie nawet cywile wychodzą przed czołgi i gołymi rękami blokują konwoje wojskowe.

– Cywile wykrzykują przekleństwa w twarz uzbrojonym żołnierzom. Widziałem twarze tych Rosjan, naprawdę źle się z tym czują, nie tego się spodziewali. Mówiono im, że Ukraińcy są ciemniejsi przez jakichś mitycznych „nazistów” – tłumaczy. ●

Polowanie na prezydenta

„Times”: Żelenskiego próbowano zabić

Jak podaje „Times”, do zabicia Wołodymyra Żelenskiego wysłano dwie różne jednostki – najemników ze wspieranej przez Kreml grupy Wagnera i czeczeńskie służby specjalne. Obie próby zostały udaremnione przez przeciwników wojny w rosyjskiej Federalnej Służbie Bezpieczeństwa.

Grupa Wagnera działająca w Kijowie miała ponieść duże straty w czasie próby zabicia prezydenta. Najemnicy są ponoć bardzo zaskoczeni, jak dokładnie Ukraińcy przewidzieli ich posunięcia. Źródło bliskie grupie przyznaje, że uznali za „niesamowite”, jak dobrze poinformowany był zespół Żelenskiego ds. bezpieczeństwa.

Do pierwszego zamachu na życie prezydenta Ukrainy miało dojść w ostatnią sobotę na przedmieściach Kijowa. Ukraińskie służby bezpieczeństwa podają, że „wyeliminowały” grupę czeczeńskich zabójców, zanim ci dopadli Żelenskiego.

Oleksij Daniłow, szef ukraińskiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony, mówił w miejscowej telewizji, że Ukraińcy dostali wskazówki co do planowanego ataku od rosyjskich szpiegów. Jak podają ukraińscy urzędnicy, informacje, które doprowadziły do udaremnienia zamachu i zabicia Czeczenów, pochodziły od oficerów FSB, którzy są przeciwni inwazji na Ukrainę.

– Mogę powiedzieć, że dostaliśmy informacje od FSB, od ludzi, którzy nie chcą być częścią tej krwawej wojny – tłumaczył Daniłow. – I dzięki temu elitarna jednostka Kadyrowa, która pojawiła się, by wyeliminować naszego prezydenta, została zniszczona – dodał. Jednostka, o której wspomina, podlega prezydentowi Czeczenii Ramzanowi Kadyrowowi.

Wagnerowcy planują kolejny atak

Jak opisuje „Times”, najemnicy Wagnera nie wiedzieli, że Czeczeni też

planują zamach na prezydenta, ale przeprowadzili własną próbę po kilku tygodniach pobytu w Kijowie. Mieli obserwować ważnych ukraińskich przywódców 24 godziny na dobę. Dostali ponoć rozkaz, by czekać na przybycie Specnazu, czyli rosyjskich służb specjalnych, które miały wywieźć ich z Kijowa po zamordowaniu Żelenskiego. Uważali, że atak rosyjskich oddziałów na Kijów odwróci od nich uwagę i będą mieli okazję go zabić. Jednak ponieważ rosyjski konwój utknął pod miastem, atak przebiega wolniej, niż zakładali.

Według informacji „Timesa” Moskwa wywierała wielki nacisk na najemników, żeby jak najszybciej zabili Żelenskiego i inne ważne postaci w ukraińskich władzach, co byłoby „dobrze widocznym zwycięstwem”. Według informatorów gazety łącznie w ciągu kilku dni mieli zamordować 24 osoby.

Jak podkreśla „Times”, to nie koniec polowania na prezydenta. Choć Ukraińcom udało się wyeliminować niektórych członków grupy, nadal w samym Kijowie pozostaje blisko czterystu najemników. – Wystarczy, że jednemu się uda, i wszyscy wrócą do domu zadowoleni – tłumaczy źródło dziennika, dodając, że wagnerowcy mają opracowany plan kolejnego ataku w nadchodzący weekend.

Żelenski wie, że na niego polują. Od początku inwazji powtarza, że jest dla wroga „celem numer jeden”. Mimo to odmówił Amerykanom, kiedy zaoferowali mu pomoc w ucieczce z Kijowa

„Cel numer jeden”

Jak tłumaczy „Timesowi” źródło dyplomatyczne i specjalista od grupy Wagnera, choć Specnaz jest znacznie lepiej wyposażony i wyszkolony i mógłby zabić Żelenskiego, morderstwo przeprowadzone przez najemników byłoby znacznie trudniejsze do wytropienia – trudniej byłoby udowodnić, że rozkaz przyszedł z Kremla. Jednak dla najemników zabicie Żelenskiego, choć przeprowadzali operacje w 12 krajach świata, byłoby ich największą misją do tej pory.

– Zabicie głowy państwa to potężna misja, miałyby ogromny wpływ na wynik tej wojny – przyznaje źródło dziennika. – Byłoby sensowne użycie na pewnym etapie operacji wagnerowców, by spróbowali zabić prezydenta i członków ukraińskiego rządu, bo ich łatwo jest się wyprzeć – tłumaczy. – Jednocześnie mają więcej doświadczenia na polu walki niż regularny Specnaz i są wystarczająco szaleni, by to zrobić – dodaje. – Ryzyko związane ze zbliżeniem się do prezydenta jest bardzo duże i na pewno – nawet jeśli udało by im się go dopaść – ponieśliby duże straty – wylicza.

Dodaje, że „jedną z misji, jakie mogliby wykonać, jest infiltracja, zlokalizowanie prezydenta i pokazanie Rosjanom dokładnie, gdzie jest, żeby mogli go zbombardować”.

Żelenski wie, że na niego polują. Od początku inwazji powtarza, że jest dla wroga „celem numer jeden”. Mimo to odmówił Amerykanom, kiedy zaoferowali mu pomoc w ucieczce z Kijowa. – Potrzebuję amunicji, nie podwózki – skwitował. Jednak w ostatnich dniach przestał wrzucać do internetu nagrania, na których spaceruje po ulicach Kijowa w pobliżu ważnych budynków. Zamiast tego zamieszcza nagrania, które nie pozwalają zidentyfikować jego położenia. ●

Marta Urzędowska

wyborcza.pl

Najważniejsze są sprawdzone wiadomości. Szczególnie teraz.

ATAK NA UKRAINĘ

Dzielenie uchodźców

Specjalna ustawa o pomocy dla uchodźców wojennych przybywających z terenu Ukrainy obejmie działaniem tylko obywateli tego kraju. O osobach niebędących obywatelami Ukrainy nie ma w niej ani słowa, choć rząd obiecywał wszystkim uchodźcom pełne wsparcie.

Judyta Watoula

Pierwsza nazwa projektu zaczynała się od słów „ustawa o uregulowaniu niektórych spraw w związku z masowym wjazdem na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej cudzoziemców będących obywatelami Ukrainy oraz cudzoziemców nie będących obywatelami tego państwa zamieszkających na stałe na jego terytorium...”. Teraz projekt nazywa się krócej: „ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa” – i o uchodźcach z innych krajów w ogóle nie wspomina. Na pomoc Ukraińcom utworzona zostanie rezerwa celowa – na razie w wysokości 3 mld zł.

Co będzie w przepisach

Ustawa to katalog uprawnień, jakie uzyskają automatycznie, czyli bez składania osobnych wniosków, wszyscy obywatele Ukrainy, którzy legalnie przekroczyli granicę po 24 lutego 2022 r. W związku z udzielaniem im pomocy daje też dodatkowe uprawnienia samorządom i wojewodom.

Pobyt Ukraińców będzie uznawany za legalny przez okres 18 miesięcy. Nie dotyczy to obywateli Ukrainy, którzy już mają w Polsce zezwolenie na pobyt.

Ustawa dotyczy tylko tych obywateli Ukrainy, którzy przybyli do Polski bezpośrednio z terytorium Ukrainy. Legalny wjazd oznacza wjazd zarejestrowany przez Straż Graniczną. Osoby, które nie zostały zarejestrowane przez Straż Graniczną, będą mogły złożyć wniosek o rejestrację w urzędzie gminy nie później niż 60 dni od wjazdu do Polski.

Dalej projekt mówi, że wojewoda „może zapewnić pomoc obywatelom Ukrainy” polegającą na zakwaterowaniu, zapewnieniu całodziennego wyżywienia, transportu do miejsca zakwaterowania, do poradni lub szpitala. Może też opłacić podróż środkami transportu publicznego. Wojewoda ma zapewniać taką pomoc „w miarę posiadanych środków nie krócej niż przez okres dwóch miesięcy”. Pomocy takiej mogą także udzielać organy administracji publicznej oraz samorządy.

Wojewodowie będą mogli w tych sprawach wydawać samorządom polecenia, które będą podlegały natychmiastowemu wykonaniu w formie decyzji administracyjnej, ale także ustnie, telefonicznie albo mailem. Przy przedsięwzięciach związanych z pomocą uchodźcom nie będą obowiązywały przetargi.

Ukraińcy na rynku pracy

Ustawa daje obywatelom Ukrainy prawo do pracy bez konieczności posiadania zezwolenia na pracę, o ile ich pobyt w Polsce będzie legalny, a pracodawca w terminie siedmiu dni od zatrudnienia zawiadomi o tym urząd pracy. Pracodawca będzie to mógł zrobić przez internet. Obywatele Ukrainy będą się mogli także rejestrować jako bezrobotni i otrzymywać z tego tytułu zasiłek finansowany z Funduszu Pracy.

Minister pracy będzie mógł ustalić parytety dla pracodawców ze względu na „ochronę lokalnego rynku pracy oraz zasadę komplementarności zatrudnienia cudzoziemców

w stosunku do obywateli polskich”. Będzie mógł więc zapobiegać zwalnianiu z pracy Polaków po to, by na ich miejsce na gorszych warunkach zatrudnić Ukraińców.

Obywatelom Ukrainy będą przysługiwać w Polsce m.in. świadczenia rodzinne, wychowawcze oraz tzw. świadczenia na dobry start i pomoc w opłaceniu np. żłobka lub dziennego opiekuna. Przy ustalaniu wysokości świadczeń i zasiłków nie będą brani pod uwagę członkowie rodziny, którzy nie przebywają w Polsce.

Wniosek o przyznanie świadczeń trzeba będzie złożyć w terminie do sześciu miesięcy od wjazdu do Polski.

Obywatele Ukrainy, którzy uciekli przed wojną, będą też uprawnieni do świadczeń pieniężnych i niepieniężnych z pomocy społecznej. Poza tym będzie im przysługiwać jednorazowy zasiłek w wysokości 500 zł dla osoby samotnej gospodarującej lub po 300 zł na każdą osobę w rodzinie. Wnioski o te zasiłki będą przyjmować ośrodki pomocy społecznej w gminach, które dostaną na ten cel pieniądze z budżetu państwa.

Gminy będą też mogły zapewnić uchodźcom bezpłatną pomoc psychologiczną. Uchodźcy będą też mogli ubiegać się o pomoc żywnościową z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym. Osoby niepełnosprawne będą mogły ubiegać się o pomoc Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Zdrowie i edukacja

Opiece zdrowotnej poświęcony jest tylko jeden artykuł projektu ustawy. Mówi on, że obywatelom Ukrainy będą przysługiwały wszystkie świadczenia opieki zdrowotnej „z wyłączeniem leczenia uzdrowiskowego albo rehabilitacji uzdrowiskowej”. Ich koszty pokryje budżet państwa, a szczegółowe zapisy znajdą się w umowie, jaką minister zdrowia podpisze w tej sprawie z prezesem NFZ.

– To w zasadzie zupełnie niepoważne potraktowanie zdrowia. Zapewnienie uchodźcom z Ukrainy opieki na tych samych zasadach jak dla Polaków wymaga wielu zmian w co najmniej kilku ustawach, w tym o dokumentacji medycznej i refundacji leków. Tego w projekcie w ogóle nie ma – uważa Wojciech Wiśniewski, szef agencji Public Policy.

Dużo więcej niż o zdrowiu jest w projekcie o edukacji. I tak: studenci z Ukrainy będą mogli studiować za darmo i będą im przysługiwały stypendia socjalne i naukowe. Będą uznane egzaminy, zaliczenia lub praktyki zawodowe wydane na Ukrainie, nawet jeśli nie mają ze sobą poświadczających to dokumentów „w drodze weryfikacji osiągniętych efektów uczenia się”. W przypadku stwierdzenia różnic w programie studiów lub efektach uczenia się uczelnia może zobowiązać studenta z Ukrainy „do złożenia określonych egzaminów lub odbycia praktyk zawodowych”. Uznane zostaną także uprawnienia nauczycieli akademickich.

Gminy dostaną dodatkowe subwencje na kształcenie dzieci i młodzieży. Rząd zgodził się na uelastycznienie przepisów dotyczących szkół i przedszkoli. Zajęcia będą mogły być prowadzone poza obecnymi szkołami i przedszkolami. Przedszkole dla dzieci z Ukrainy będzie



▲ **Pomoc dla uchodźców z Ukrainy na dworcu w Przemyślu, 3 marca 2022 r.**
FOT. MARTYNA NIECKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

Obywatele Ukrainy, którzy uciekli przed wojną, będą uprawnieni m.in. do świadczeń pieniężnych i niepieniężnych z pomocy społecznej

mogło działać na terenie szkoły. Gminy będą mogły organizować dzieciom transport do szkół. Będą im też przysługiwały wyprawki.

Darowizny na rzecz uchodźców z Ukrainy i udzielona im pomoc humanitarna będą zwolnione z podatku.

Pytania bez odpowiedzi

Według naszych informacji właśnie kwestia zapisów odnoszących się do uchodźców niebędących obywatelami Ukrainy była w rządzie kością niezgody. Dlatego projekt ustawy – choć zapowiadany już w poniedziałek – został przedstawiony do wewnątrzrządowych konsultacji dopiero w czwartek po południu. Zapisu o nie-Ukra-

inacch w nim nie ma. Zapytaliśmy w MSWiA, gdzie projekt powstawał, oraz w kancelarii premiera, dlaczego, skoro w ostatnich dniach przedstawiciele rządu zapewniali na Twitterze, że doniesienia, jakoby Polska dzieliła uchodźców na lepszych i gorszych, to fake newsy.

Odpisało nam Centrum Informacyjne Rządu: „Obecnie trwają prace nad projektem specustawy ws. pomocy uchodźcom z Ukrainy na poziomie rządowym. Ma ona m.in. usprawnić działania w pomocy osobom uciekającym z Ukrainy. Określa też szczególne zasady przedłużania okresów legalnego pobytu obywateli Ukrainy oraz wydanych im przez organy polskie dokumentów dotyczących uprawnień w zakresie wjazdu i pobytu w Polsce”. Na pytanie „Wyborczej” nie dało odpowiedzi.

– To jednak dzielenie uchodźców na lepszych i gorszych. Tak to nie powinno zostać – uważa Dariusz Joński, szef parlamentarnego zespołu ds. pomocy humanitarnej.

– Dodalbym choć jeden artykuł odnoszący się do tych osób – choćby o tym, o jaką pomoc mogliby się ubiegać nie z automatu, jak obywatele Ukrainy, ale po złożeniu wniosku – mówi Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich, który negocjował niektóre zapisy ustawy.

Ci obywatele Ukrainy, którzy przyjechali do Polski przed 24 lutego, na podstawie wiz, będą mieli je przedłużone do 31 grudnia 2022 r.

Projekt został skierowany do Komitetu Stałego Rady Ministrów. W przyszłym tygodniu ma być wysłany do Sejmu. ●

Jest w naszych sercach

dr n.med.

Aurelia Sielużycka

20 lipca 1961 - 4 marca 2022

Rodzina



www.nekrologi.wyborcza.pl/34163313

Szanownej Pani

prof. Jolancie Chońskiej-Mice



przekazujemy nasze wsparcie i składamy
wraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Meża

Przyjaciele z Centrum Kompetencji Cyfrowych UW

www.nekrologi.wyborcza.pl/34163334

ATAK NA UKRAINĘ

Putin zachowuje się szaleńczo

– Jest mnóstwo niezwykle utalentowanych młodych Rosjan, takich ludzi potrzebujemy u steru państwa. A nie kogoś, kto wyzwala wobec sąsiada lawinę okrucieństwa i mordów z powodów, które są całkowicie abstrakcyjnymi tworami jego wyobraźni.

ROZMOWA Z
MARKIEM BRZEZINSKIM
ambasadorem Stanów
Zjednoczonych w Polsce

DOROTA WYSOCKA-SCHNEPF: Panie ambasadorze, amerykański sekretarz stanu Antony Blinken przylatuje w sobotę do Polski – jakiego przekazu możemy się od niego spodziewać w dramatycznej sytuacji, z jaką mamy do czynienia?

MARK BRZEZINSKI: Sekretarz stanu Antony Blinken przylatuje do Rzeszowa, by w jasny sposób okazać solidarność między Amerykanami i Polakami – zarówno jeśli chodzi o kryzys humanitarny na granicy ukraińsko-polskiej, jak i kryzys bezpieczeństwa związany z wydarzeniami na wschodzie. Znam się z sekretarzem Blinkenem od blisko 25 lat, pracowałem z nim w Narodowej Radzie Bezpieczeństwa za czasów prezydentury Billa Clintona, był on wówczas szefem wydziału zajmującego się sprawami europejskimi i osobistym doradcą prezydenta. Głęboko rozumie i ma wszechstronną wiedzę na temat relacji Ameryki z Europą. Dysponuje bardzo rozległą siecią kontaktów, przez całe lata rozmawiał ze wszystkimi liczącymi się europejskimi przywódcami. I jest w stanie doskonale rozpoznać wyzwania, które stoją teraz przed Europą Środkowo-Wschodnią.

Czy w obliczu potwornej wojny, w której Rosjanie stosują wobec Ukraińców coraz to bardziej brutalne środki, amerykańska administracja wciąż wierzy, że można tę wojnę przerwać poprzez dyplomatyczny dialog?

– Jestem dumny, że administracja prezydenta Bidena nie ustaje w próbach przedstawienia dyplomatycznych alternatyw Putinowi i jego administracji, mimo że prawdopodobieństwo pójścia tą drogą nie przedstawia się obecnie specjalnie obiecująco. Myślę, że wciąż powinniśmy jednak zachęcać do obrania pokojowej drogi, zdając sobie jednocześnie sprawę z tego, że Putin i jego otoczenie wydają się zdecydowanie ukierun-

kowani na zniszczenie Ukrainy. Ale na tym właśnie polega przywództwo – na braniu pod uwagę i proponowaniu pokoju, nawet jeśli szanse na taki scenariusz wydarzeń wydają się znikome. I z tym mamy do czynienia dzisiaj. Na tym etapie nie jestem szczególnie optymistycznie nastawiony, mam jednak przekonanie, że Ameryka nie powinna ustawać w próbach poszukiwania wszelkich możliwości zatrzymania tej wojny, nawet jeżeli właściwie wszystkie znaki wskazywałyby na coś odwrotnego.

Słyszymy z Waszyngtonu, że amerykańskie wojska jadą do Europy nie po to, by walczyć na Ukrainie, ale by bronić kraje NATO – myśli pan, że taka potrzeba może nastąpić? Że Putin odważy się zaatakować któryś krajów NATO?

– Myślę, że w przypadku Putina wszystko jest możliwe. Zachowuje się w tej chwili szaleńczo, irracjonalnie, wręcz demonicznie. Musimy być przygotowani na każdą ewentualność. I dlatego jako ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce z dumą odnotowuję obecność 10 tysięcy amerykańskich żołnierzy na terenie Polski. Dyslokowana jest tu m.in. 82. dywizja powietrznodesantowa. W naszym działaniu skupiamy się oczywiście na realizacji różnych celów. Jednym z nich jest naturalnie ewakuacja z terenu Ukrainy obywateli amerykańskich, ale tak samo jesteśmy skoncentrowani na wzmocnieniu zdolności obronnych naszych sprzymierzeńców z NATO. Prezydent Biden wyraził to dwa dni temu w sposób bardzo jasny i dobitny w swoim orędziu. Powiedział, że NATO będzie broniło każdego cala swojego terytorium. Jestem niezwykle szczęśliwy, że Polska jest częścią NATO. Na swój sposób obecna sytuacja udowadnia tezę, że mój nieżyjący już ojciec Zbigniew Brzeziński, Jan Nowak-Jeziorański, Dan Fried, Jerzy Koźmiński, a także twój mąż Ryszard Schnepf, że oni słusznie walczyli o rozszerzenie formatu NATO. Bo przecież wtedy nie wszyscy byli przychylnie nastawieni do wydłużenia listy państw Sojuszu.

Zachodni świat demokratyczny pokazał niezwykłą, imponującą



W przypadku Putina wszystko jest możliwe. Musimy być przygotowani na każdą ewentualność

MARK BRZEZINSKI

ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce



• Budowa amerykańskiej bazy wojskowej pod Zamościem, Mokre, 23 lutego 2022 r. FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wręcz jedność. Czy pana zdaniem jest jednak możliwe powstrzymanie rosyjskiej agresji bez zaangażowania się w tę kwestię Chin czy Indii? Widzi pan szanse na to, by rząd Chin zechciał być częścią procesu globalnej stabilizacji, zamiast być elementem konfliktu?

– Proszę pozwolić, że odpowiem na to pytanie, posługując się moimi spostrzeżeniami z Polski. Po pierwsze, jako Amerykanin polskiego pochodzenia chcę powiedzieć, że jestem dumny z postawy Polaków. Zwykli ludzie jadą swoimi samochodami na granicę, otwierają przed uciekinierami swoje mieszkania, wyszukują w różnych serwisach online miejsca, gdzie mogą się zatrzymać kobiety z dziećmi. Jesteście moimi bohaterami. Jestem z was dumny. Dziękuję. Dajecie takie świadectwo swojemu krajowi, że świat powinien o tym wiedzieć.

Po drugie, kiedy jeżdżę do Rzeszowa czy Przemysła, biorę udział w spotkaniach odbywających się pod hasłem „Wspólnota interesów”. Uczestniczą w nich przedstawiciele województwa, burmistrzowie, członkowie amerykańskiego kontyngentu wojskowego, a także wysłannicy polskiego rządu. I wielkie wrażenie robi na mnie fakt, że uczestniczą w nich przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Japonii, Australii, Szwajcarii, Nowej Zelandii i innych krajów, i wszyscy zastanawiają się nad tym, co możemy wspólnie zrobić. Ta jedność, której jesteśmy świadkami, robi kolosalne wrażenie. Jedność krajów całego świata, nie tylko europejskich, wszystkich tych, którzy chcą brać udział w tym procesie i pomagać.

I po trzecie, jeśli chodzi o Chiny – wiele razy odwiedzałem Chiny. Pomagałem też kiedyś ojcu podczas kolacji z Deng Xiaopingiem, który akurat nas odwiedzał. Obserwowałem uważnie tworzenie się dzisiejszych Chin. I muszę powiedzieć, że Chiny nie potrzebują takiego przyjaciela jak Rosja. To, co robi Rosja, jest absolutnie nieludzkie, obrzydliwe i skierowane przeciwko globalnym wartościom. Chińczycy powinni poważnie zastanowić się nad tym, z kim się chcą układać. Bo nie jest to przyjaźń, którą można się szczycić lub która może przysłużyć się czemuś dobremu.

Pod koniec swojego orędzia o stanie państwa prezydent Joe Biden powiedział: „Dopadnijcie go!”.

wojny środkami politycznymi. Natomiast Putin zachowuje się w czasie tego kryzysu jak bezwzględny przestępca. I musimy coś z tym zrobić. Co do tego istnieje niespotykany wcześniej konsensus obu partii.

Międzynarodowy Trybunał Karny rozpoczął już śledztwo w tej sprawie i już zajmuje się zbieraniem dowodów pod kątem zbrodni wojennych i ludobójstwa popełnianych przez Putina i jego kompanów. Jak pan widzi przyszłość Putina? Czy on w ogóle ma przed sobą jeszcze jakąś przyszłość, czy ta wojna to jego koniec?

– Myślę, że to będzie koniec prezydenta Putina. Po tych wszystkich zbrodniach popełnionych z takim okrucieństwem nikt nie będzie mógł spojrzeć na niego i uznawać go za osobę nadającą się do rządzenia krajem. Krajem, w którym tylu młodych ludzi niesie w sobie ogromny potencjał i wielkie perspektywy. Wydaje mi się, że jest mnóstwo niezwykle utalentowanych młodych Rosjan, a do tego bardzo zainteresowanych resztą świata. To jest coś cudownego, coś, co trzeba słać. Takich ludzi potrzebujemy u steru państwa, a nie kogoś, kto wyzwala wobec sąsiada lawinę okrucieństwa i mordów z powodów, które są całkowicie abstrakcyjnymi tworami jego wyobraźni i marzeń o carskiej Rosji. Wielkie kraje nie powinny terroryzować mniejszych od siebie i na nie napadać. W takim świecie chcemy żyć. I dlatego powtórzę za prezydentem Bidenem: Let's go, get him! Dopadnijmy go. ●

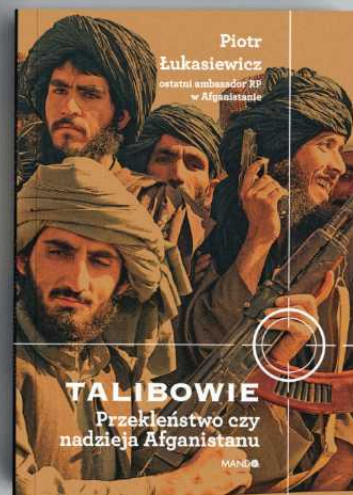
Dorota Wysocka-Schnepf

wyborcza.pl

• Cała rozmowa:
Wyborcza.pl/wideo

ZAWŁADNĘLI BLISKIM WSCHODEM KIM SĄ W RZECZYWISTOŚCI?

PRAWDĘ UJAWNIA PIOTR ŁUKASIEWICZ, OSTATNI AMBASADOR RP W AFGANISTANIE



znajdziesz w

empik

salony / online / aplikacja

MANDO

REKLAMA 34163365

Obcokrajowcy w stolicy

300

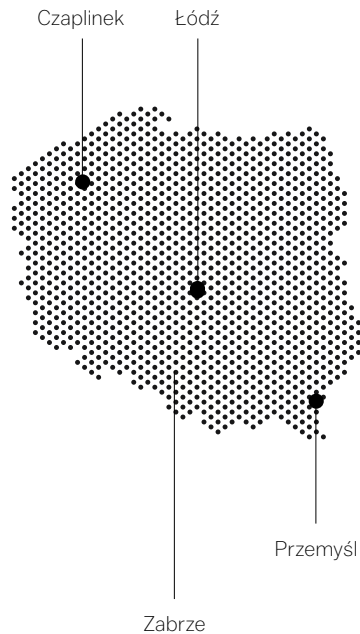
TYSIĘCY

• Tylu cudzoziemców mieszkało tuż przed wybuchem wojny w aglomeracji warszawskiej. Zdecydowana większość to Ukraińcy. W warszawskich szkołach publicznych uczyło się około sześciu tysięcy dzieci obcokrajowców

ZABRZE

Dom boromeuszek dla uchodźców

Ośrodek sióstr boromeuszek w Zabrzu został ponownie otwarty. Miejsce okryte jest ponurą historią. Dochodziło tam do przemocy, siostry zezwalały na gwałty wśród wychowanków. Teraz ośrodek służy dobrej sprawie, bo zamieszkało w nim 50 osób, w tym dzieci, które uciekły z ogarniętej wojną Ukrainy. – Zajęte są wszystkie miejsca. W całej diecezji udało nam się przyjąć 180 osób. które potrzebują schronienia – mówi ks. Krystian Piechaczek, rzecznik diecezji gliwickiej. ● **am**



ŁÓDŹ

Media Expert otworzył magazyn

Centralny magazyn na Polskę sieci marketów z elektroniką Media Expert powstał w Łodzi, na terenie Nowej Dzielnicy Przemysłowej, nieopodal wjazdu na autostradę A1. Najemcy znajdują tu ponad 720 tys. mkw. powierzchni użytkowej, z czego Media Expert zajmuje prawie połowę. W Nowej Dzielnicy Przemysłowej pracę miało znaleźć nawet 7 tys. osób. Problemem jest jednak niedobór pracowników. Brakuje m.in. osób z uprawnieniami do obsługi wózków widłowych, kierowców, logistyków i spedytorów. ● **pr**

CZAPLINEK

Owsiak przenosi festiwal Pol'and'Rock

Pol'and'Rock Festival, dawny Przystanek Woodstock, w tym roku nie odbędzie się na lotnisku Makowice koło Płotów. Zostanie zorganizowany niedaleko Czaplinka, też w województwie zachodniopomorskim. Powodem przenosin festiwalu z Płotów ma być konflikt między burmistrzem a syndykiem, który zarządza terenem dawnego lotniska. – Ufam, że do tego czasu na Ukrainie zapanuje pokój, bo trudno mówić o zabawie w obecnej sytuacji – mówi Olgierd Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego. ● **szp, al**

Przemysł

Bojówki idą na „spacer”

Na dworcu kolejowym w Przemyslu koczują głównie kobiety i dzieci. Siedzą na posadzce, rozkładają koce, częstują się jedzeniem. Mężczyzn jest niewielu, ale kibole i tak umawiają się na wieczorne „spacery” po mieście.

Michalina Bednarek

Skrajnie prawicowe i kibolskie bojówki w Przemyslu chciały we wtorek wygonić z miasta uchodźców o ciemniejszej karnacji skóry. Przy okazji zaatakowali też działaczy niemieckiej organizacji Humanity First. Powodem miała być rzekoma agresja uchodźców, ataki z nożem na mieszkańców, próby gwałtu i kradzieży. Ale poza groźbą użycia noża w sklepie w Medyce policja od początku wojny na Ukrainie nie odnotowała innych przestępstw, których mieliby się dopuścić uchodźcy.

Wymiana plotek i rad

W czwartek po południu okolice dworca są spokojne. Teren patrolują policjanci, wojskowi i strażnicy, którzy pomagają ludziom przenosić bagaże. Jedynie do placówki Straży Granicznej, która znajduje się na tyłach dworca, ustawiła się długa kolejka tych, którzy przyjechali do Przemysła pociągami i chcą pojechać dalej, do Krakowa, Warszawy, Wrocławia.

Takie widoki na dworcu w Przemyslu to teraz codzienność. Za to w sieci wrze. Na lokalnych forach ludzie wymieniają się plotkami i dzielą radami: zamykajcie na noc drzwi, nie chodźcie w pojedynkę; jak ktoś prosi o pomoc, to niech coś powie po ukraińsku, inaczej nie pomagajmy.

„W naszych okolicach znanych jest coraz więcej przypadków poważnej agresji ze strony niektórych uchodźców (najczęściej o ciemnej karnacji). Przebierają się za starców i usiłują okradać domy, zaczepiają kobiety, atakują sprzedawców sklepów” – straszy w sieci Stefan, jeden z internautów. Twierdzi, że mieszka w Białymstoku.

Podobnych komentarzy zaczęło przybywać, gdy do sieci ktoś wrzucił filmik z mężczyzną o śniadej cerze,

który atakuje sprzedawcę w sklepie w Medyce. Zdarzenie jest prawdziwe, ale policja nie potwierdza żadnego innego doniesienia. – Pojawiają się za to fałszywe informacje, że w Przemyslu doszło do poważnych przestępstw. Nieprawda! – mówią policjanci. Faktem jest za to atak bojówki kibiców na obywateli Indii, do którego doszło w Przemyslu we wtorek.

Plotki sieją strach

Mimo zapewnień policji, że w mieście jest bezpiecznie, plotki sieją strach. W kantorze przy ul. Kopernika w Przemyslu toczy się rozmowa między sprzedawczynią a klientką.

– Ja córki nie chcę do szkoły puszcząć, bo słyszałam, że czarni mają przychodzić pod szkoły. Będziemy robić petycję, żeby nauczanie było zdalne, tak jak zrobili przy granicy z Białorusią – opowiada jedna z kobiet. Próbowujemy dopytać, pod którą szkołą uchodźcy mieli straszyć uczennice. Kobieta nie wie, po prostu słyszała. Druga dodaje, że też nie wie, na dworcu też nie była, bo nie ma tam po co zaglądać. – Do pomocy mają tam dość – mówi.

Na dworcu spotykamy Sarisha, który pochodzi z hinduskiej rodziny. Uciekł z mamą z Ukrainy, ale w trasie kobieta skrzyła kostkę. Na granicy stali kilkanaście godzin. Sarish szukał dla matki wózka albo kul. Chciał dojechać do Warszawy, tam odbierze ich rodzina z Francji. Sarish ma przypiętą flagę Ukrainy na plecaku. – Ktoś mi wczoraj powiedział, że jak jadę do Przemysła, to mam być ostrożny, bo nie lubią tu takich jak ja – a mam wielkie czarne oczy i wielkie czarne brwi – odpowiada żartem.

Omari w centrum zainteresowania

Po peronie błąka się też Omari. Ma eleganckie czarne buty i ciągnie za



• Na dworcu kolejowym w Przemyslu przebywają głównie kobiety i dzieci FOT. MARTYNA NIECKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Przecież i tak napiszecie, że u nas nic się nie dzieje, że jest spokojnie. A prawda taka, że gdyby nasze chłopaki nie zrobili porządku, to tragedia by była – mówią z przekonaniem kobiety na bazarze

sobą walizkę na kółkach. W kieszeni jedynie dwanaście dolarów, a chce dojechać do Warszawy. Bilet kosztuje 49 zł, więc mu nie wystarczy. Pomaga mu jedna z wolontariuszek i kupuje bilet. Omari cieszy się, że pojedzie już dalej, choć do pociągu zostały mu jeszcze trzy godziny. – Mam w stolicy znajomych. Powiedzieli mi, że mam się nie oddalać z dworca, ale nie wiem dlaczego. Wszyscy mnie pytają, czy mi pomóc, dziennikarze chcą wiedzieć, czy nikt mnie nie obrażał i nie atakował. Dziwnie jest być jedynym czarnoskórym mężczyzną tutaj – irytuje się Omari.

Nieopodal dworca jest bazar. Na stoiskach słychać zarówno polskie, jak i ukraińskie rozmowy. Dwie Polki, które sprzedają bieliznę i skarpety, rozmawiają głośno o „problemie” z uchodźcami o ciemniejszej karnacji. Nazywają ich „ciapatymi”. Nie chcą z nami rozmawiać.

– Przecież i tak napiszecie, że u nas nic się nie dzieje, że jest spokojnie. A prawda taka, że gdyby nasze chłopaki nie zrobili porządku, to tragedia by była – mówią. Naprawdę wierzą w to, że uchodźcy napadali w Przemyslu na kobiety.

Dwaj starsi taksówkarze na ul. Czarnieckiego narzekają za to, że na dworcu tylu ludzi to od 30 lat nie widzieli, ale i tak nie mają kursów więcej niż zwykle. Żeby zabić czas, czasem przejdą się na dworzec poglądać, co się dzieje.

– Jak zobaczyłem takiego ciemnego na twarzy, to aż za kłamię łapałem. No człowiek się boi, bo nigdy nie widział ich aż tylu – mówi jeden z nich. Nikt mu nie wmówi, że to studenci z Ukrainy. – Brudni cali, obrośnięci, przecież to ci z granicy od Łukaszenki! – przekonuje.

Kolega taksówkarz odpowiada, że bać to się może żony, jak nie wróci na noc, a nie uchodźców. – Trzy lata temu pomagałem Tunezyjczykowi, który z rodziną mieszkał

w Odessie. Pojechał facet do Włoch i kupił sobie tam samochód. I dopiero na polskiej granicy ustalili, że sprzedali mu samochód kradziony. Osem miesięcy siedział biedak w areszcie, aż w końcu go wypuścili, bo był niewinny. Po prostu naiwny – opowiada. Próbuje przekonać kolegę z drugiej taksówki, że nie każdy o innym kolorze skóry to od razu złodziej i bandyta. – Czasem może dojść do pomyłki – mówi.

Mobilizacja w „swoich szeregach”

– Jak we wtorek chłopcy pogonili uchodźców przez miasto, to teraz prosiutko z pociągu „mundury” zabierają ich do autokarów albo innych pociągów i wywożą, żeby ich nikt nie dopadł – mówi drugi z taksówkarzy. I dodaje, że przypomina mu się film z czasów komunizmu. Tytułu nie pamiętam, ale wiem, że potrzebowali do jednej sceny Murzyna, więc kogoś wymalowali pastą do butów – opowiada.

Marianna jest jedną z wolontariuszek przy dworcu kolejowym w Przemyslu. Pracuje tu od trzech dni. Przyznaje, że na dworcu było sporo uchodźców z Indii czy Maroka, także z Uzbekistanu czy Pakistanu. Zwykle czekali na pociąg albo ktoś po nich przyjeżdżał. – Przecież na Ukrainie studiowało ponad milion osób z północnej Afryki, bo cena za studia jest tam znacznie niższa niż w Europie. To nie jest ich wojna. Dlaczego się dziwimy, że uciekają? – pyta. Nie ma czasu na dłuższą rozmowę. Musi roznieść obiady, póki są ciepłe.

Tymczasem kibice z Podkarpacia znów umawiają się na „spacery” po mieście. „W związku z napływem rzeszy »studentów« o urodzie spoza Europy mobilizujemy się w swoich szeregach i ustalamy, że trzeba powstrzymać falę zalewających nasze miasto przybyszów, którzy nie potrafią się zachować i wielokrotnie udowodnili, że nie są pozytywnie nastawieni, okazując mieszkańcom agresję oraz atakując kobiety, okradając sklepy, działki, auta” – czytam na profilu Podkarpaccy Kibice, który zaprasza do popołudniowych „spacerów” po mieście. ●

ATAK NA UKRAINĘ



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Putinie, przypomnij sobie historię

Tyrani kończą tragicznie



Aleksander Edelman

Syn Marka Edelmana, przywódcy powstania w getcie warszawskim

Krótką pamięć Putina. Putinie, straciłeś pamięć! 78 lat temu przodkowie Władimira Władimirowicza Putina walczyli o wolność przeciw armii niemieckiej, najpotężniejszej wtedy armii na świecie, przeciw Hitlerowi. Ponad 20 mln Rosjan, Ukraińców, Białorusinów i przedstawicieli innych narodowości oddało wtedy życie, walcząc przeciw tyranowi o wolność. Walczyli dla Europy, dla Rosjan, dla świata. Mniej więcej w tym samym czasie moi rodzice w getcie warszawskim walczyli z nazistami. Nie mieli szans na zwycięstwo. Walczyli za naszą wolność. Prawie wszyscy ich koledzy zginęli.

Zelenski, artysta-prezydent, stał się z dnia na dzień przywódcą ruchu oporu przeciw jednej z najpotężniejszych armii dzisiejszego świata. Putin stał się tyranem. W imię chorej wyobraźni, w imię megalomanii

Dziś Putin zapomniał o swoich przodkach, o Rosjanach, którzy zginęli w czasie drugiej wojny światowej. Zapomniał o historii XX wieku. Stał się agresorem wolnego kraju, którego prezydent Władimir Zelenski mówi po rosyjsku tak jak on. Zelenski, artysta-prezydent, stał się z dnia na dzień przywódcą ruchu oporu przeciw jednej z najpotężniejszych armii dzisiejszego świata. Putin stał się tyranem. Sprawił, że giną tysiące Ukraińców, tysią-

ce żołnierzy rosyjskich. W imię chorej wyobraźni, w imię megalomanii.

Ukraińcy dziś nie są bez szans. Ich walka nie jest beznadziejna, tak jak walka moich rodziców. Stanął za nimi wolny świat oparty na wartościach demokracji, zbudowany dzięki zwycięstwu nad armią Hitlera przez koalicję złożoną z armii rosyjskiej, amerykańskiej, brytyjskiej, kanadyjskiej, zwycięstwu osiągniętemu dzięki ruchom oporu w Polsce, Jugosławii, Grecji, Francji... Putin zapomniał o tych wszystkich, którzy wtedy oddali życie, żeby on dziś on mógł być prezydentem – nie tyranem.

Kiedy piszę te słowa, istnieje groźba konfliktu jądrowego. Władimirze Władimirowiczu Putinie, przypomnij sobie lekcje historii – tyrani kończą tragicznie.

Władimirze Władimirowiczu Putinie, opamiętaj się. ●

Paryż, 1 marca 2022 r.

Do moich sióstr i braci w Ukrainie. Przepraszam Was

Europa stchórzyła

Małgorzata Greszta

Jako mieszkanka zachodniego świata chcę przeprosić wszystkie Ukrainki i Ukraińców, że przez osiem lat wojny byliśmy obojętni.

Chcę przeprosić Tatarów krymskich za to, że po kilkudziesięciu latach od wygnania ich przez rząd sowiecki z terytorium Krymu – co świat zgodnie uznał za akt ludobójstwa, kiedy putinowska Rosja znów dopuściła się prześladowań na tle etnicznym, Europa nie reagowała. Stać nas było tylko na odnotowywanie uwag, wydawanie nic nieznaczących postanowień, które Federacja Rosyjska zwyczajowo lekceważyła.

Pomimo dekretu podpisanego przez prezydenta Rosji w 2014 r. o rehabilitacji Tatarów krymskich i innych narodów, które ucierpiały w wyniku stalinowskich represji, w tym samym roku władze tego samego kraju wydały zakaz obchodów rocznicy deportacji (Sürgünlik) na Krymie. Prorosyjskie władze zakazały również wjazdu na anektowany półwysep Mustafie Dżemilowowi, działaczowi na rzecz praw człowieka, sowieckiemu dysydentowi, członkowi ukraińskiego parlamentu i byłemu przewodniczącemu Medżelisu. Sam organ uznano za organizację ekstremistyczną i wroga Rosji.

W 2018 r. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości zobligował Federację Rosyjską do zniesienia zakazu funkcjonowania Medżelisu, a w 2018 r. zaapelowano ponownie – bezskutecznie, ale nie podjęto dalszych kroków.

Półwysep jest historycznym terytorium Tatarów krymskich, natomiast w związku z aneksją Krymu opuściło go niemal 10 tysięcy osób w obawie przed represjami politycznymi ze strony Rosji. Ograniczono tam wolność słowa, zamknięto telewizję krymskotatarską, FSB prześladowało ludność. Postępowanie władz rosyjskich wpisuje się w definicję zbrodni przeciwko ludzkości – ONZ zareagował dwiema rezolucjami. Przepraszam.

Niezgodne z prawem, sprzeciwiamy się, opowiadamy się za dialogiem i pokojem, niezgodne



● Warszawa, 1 marca, ul. Belwederska. Manifestacja przed ambasadą Rosji przeciwko rosyjskiej napaści na Ukrainę

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

z konstytucją – tak świat zachodni komentował aneksję Krymu. Oprócz Japonii i USA, które nałożyły na Rosję symboliczne sankcje, nikt w żaden sposób inny niż słowny i pisemny nie zareagował. Przepraszam.

30 maja 2008 r. w Dublinie przyjęto konwencję o zakazie użycia amunicji kasetowej (CCM). Federacja Rosyjska – co nie ulega wątpliwości – nie jest jej stroną, choć nawet gdyby nią była, pociski kasetowe i tak spadłyby na Syrię, Gruzję i Ukrainę, a świat nie kiwnąłby nawet palcem. Przepraszam.

Od 24 lutego 2022 r. media czynią otwarcie używać terminu „zbrodnia wojenna” w odniesieniu do wydarzeń w Kijowie, Charkowie, Chersoniu, Lwowie.

Tylko w 2014 r. Rosja dokonywała zbrodni wojennych w Komendaturze Miasta w Antracycie, w siedzibach GRU i siedzibach separatystycznych batalionów w Doniecku, w NKWD Donieckiej Republiki Ludowej w Gorłówce, w Kramatorsku, Ługańsku, Makiejewce, Perewalsku, Słowiańsku, Symferopolu.

Zbrodniarzem wojennym nie jest jedynie Władimir Putin.

To również zaangażowany w konflikt nie tylko w Ukrainie, ale również w Bośni, Czeczenii i Nadmniestrzu Igor Girkin, pseudonim „Strielkow”, pułkownik rezerwy wojsk specjalnego przeznaczenia GRU; Aleksandr Hołakowski, dowódca batalionu „Wostok”, były szef kontrwywiadu Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Doniecku; Arkadij Kornijewskij, były funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa Ukra-

iny w Ługańsku; Arsenij Pawłow, pseudonim „Motorola”, dowódca batalionu „Sparta”, Michail Tolstich, pseudonim „Giwi”, dowódca batalionu „Somalia”; Aleksandr Zacharczenko, pseudonim „Zachar”, premier Donieckiej Republiki Ludowej. Zbrodniarzami są też snajperzy strzelający do protestujących na Euromajdanie. Berkut, „tituszek”, zabójcy z Instytucyj, Hruszewskiego, Parku Maryjskiego, a także Aleksander Łukaszienka, Ivan Tertel, przewodniczący białoruskiego KGB, Roman Gawrilow z 5. Brygady Specnazu, Kassym-Jomart Tokajew, prezydent Kazachstanu i wszyscy stronnicy Władimira Putina.

Chciałabym, żeby media w moim kraju z pełnym potępieniem zaczęły wymawiać również te nazwiska. Chciałabym i żądam, żeby wszystkie zbrodnie popelnione w Ukrainie od 2014 r. zostały rozliczone w trybie natychmiastowym i żeby cały świat po ośmiu latach bierności ukorzył się i w głębokim poczuciu winy zrobił wszystko, żeby pomóc ukraińskim żołnierzom i żołnierzom wygrać tę wojnę.

Osiem lat temu złamano postanowienia Memorandum Budapeszteńskiego, które miało być gwarantem suwerenności niepodległej Ukrainy. Przepraszam moje siostry i moich braci w Ukrainie za to, że wczoraj, dziś i jutro będą ginąć, bo Europa stchórzyła. Za to, że interesy gospodarcze były ważniejsze niż wasze życie. Przepraszam. ●

● Piszczie:listy@wyborcza.pl

Z „Wyborczą” wspieraj Ukrainę

HumanDoc ewakuuje kolejne osoby ze wschodniej części broniącego się kraju

Wnocy z czwartku na piątek do Polski dotarły 34 osoby ze wschodniej Ukrainy – dzieci wraz z opiekunami, które z terenów ogarniętych wojną ewakuowała fundacja HumanDoc. Głównym miejscem jej działań jest Mariupol, tam ma organizację partnerską.

„Wyborcza” wspiera działania HumanDoc. Środki ze sprzedaży prenumeraty „Wyborczej” przekazuje fundacji.

Mariupol był ostrzeliwany bez przerwy przez prawie 30 godzin. Pod miastem Rosjanie zgromadzili siły, które wkroczyły na Ukrainę z Krymu i wcześniej zajęły Melitopol oraz Berjańsk, a także żołnierzy piechoty morskiej, którzy desantowali się pod miastem. – Przez 24 godziny nie mieliśmy żadnego kontaktu z Mariupolem. Nie było tam prądu, nie działały sieci komórkowe – mówi Dominika Springer, członkini

ni zarządu fundacji HumanDoc. W piątek udało się nawiązać kontakt. Marina, szefowa organizacji Bereginia, wysłała do Polski wiadomość z jednym znakiem: „+”.

– W Mariupolu jest bardzo niebezpiecznie. Konieczne jest utworzenie korytarza humanitarnego, tysiące ludzi czekają na ratunek – mówi Springer.

Pieniądze zebrane w naszej akcji fundacja wyda na zakupy rzeczy, które nie są już dostępne

w Mariupolu i okolicach (generatory prądu, zabezpieczenie medyczne); wyśle pieniądze za zakup rzeczy dostępnych, wspólnie z organizacją Bereginia zorganizuje transporty osób, które same nie zdołają się wydostać: kobiet z dziećmi, rodzin żołnierzy na pierwszej linii frontu, i pomoże im dotrzeć do Polski. Jeśli działania wojenne uniemożliwią będą ewakuację, fundacja skupi się na innych formach pomocy, cze-

kając na otwarciu korytarzy humanitarnych. ●

Anita Karwowska

wyborcza.pl

● Więcej szczegółów na temat pomocy Ukrainie znajdziecie na stronie: [Wyborcza.pl/pomocdlaukrainy](https://wyborcza.pl/pomocdlaukrainy)

ATAK NA UKRAINĘ

Embargo na rosyjski węgiel?

Australia, Czechy, a może Kazachstan? Znaleźć alternatywę dla węgla z Syberii nie jest trudno. Gorzej przetransportować go i za niego zapłacić. Bo będzie droższy niż ten rosyjski.

Dominika Maciejasz

– Częścią unijnych sankcji powinna być blokada na ropę, gaz i węgiel z Rosji. Komisja Europejska powinna zdecydować się na embargo na rosyjski węgiel. Rozmawiałem z premierem Australii m.in. o dostawach tego surowca do Polski – zadeklarował w środę premier Mateusz Morawiecki.

Czemu Polska samodzielnie, bez udziału Brukseli, nie zrezygnuje z węgla znad Wolgi?

Odszkodowania

Bo polityka celna Polski jako kraju Wspólnoty nie jest już naszą wewnętrzną sprawą. Wstępując do Unii Europejskiej, podpisaliśmy traktaty o przepływie towarów i usług, a także o procesie podejmowania decyzji w tej sprawie, który jest wspólny.

– Dodatkowo to przecież nie Polska jako państwo, ale firmy prywatne sprowadzają węgiel z Rosji. I one mogłyby dochodzić odszkodowania od państwa za embargo. Dlatego lepiej się zabezpieczyć decyzjami unijnymi – wyjaśnia Piotr Arak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

Jest jeszcze kwestia długoterminowych kontraktów ze stroną rosyjską i zapisów o karach umownych.

Dodajmy, że udział importu paliw kopalnych z Rosji jest gigantyczny (87 proc. dla ropy naftowej, 72 proc. dla gazu ziemnego i prawie 70 proc. dla węgla kamiennego).

Według danych Eurostatu kupujemy od nich ponad 14 mln ton węgla kamiennego rocznie. To drugi wynik w całej UE – więcej sprowadzają tylko Niemcy.

Warto wyjaśnić, że rosyjski węgiel importowany do Polski trafia do nas ze złóż odkrywkowych węgla kamiennego na Syberii. Jest transportowany do Polski koleją i w dużej mierze przez terytorium Ukrainy.

Z wiadomych przyczyn niezawodność tych dostaw jest wątpliwa. Podobnie jak alternatywy z innych części Azji, jak Kazachstan. Tu również transport koleją – przez Rosję czy Ukrainę – byłby ryzykowny.

Polskie porty czekają zatory?

Skąd więc weźmiemy takie ilości? Musielibyśmy w dużej mierze polegać na towarze zamorskim.

• Według danych Eurostatu kupujemy od Rosji ponad 14 mln ton węgla kamiennego rocznie. To drugi wynik w całej UE – więcej sprowadzają tylko Niemcy

FOT. STANISŁAW BIELSKI/REPORTER

Udział importu paliw kopalnych z Rosji jest gigantyczny: 87 proc. dla ropy naftowej, 72 proc. dla gazu ziemnego i prawie 70 proc. dla węgla kamiennego

A jeśli chodzi o dostawy drogą morską, to największe zasoby eksportowe mają Kolumbia i Australia. W tym wypadku jednak to, skąd on będzie pochodził, ma drugorzędne znaczenie. Wysokiej jakości węgiel jest przedmiotem obrotu międzynarodowego, kupuje się go na światowych giełdach. Na

pewno jednak będzie droższy – ze względu na jego transport, ale też jakość.

Ponadto to rozwiązanie wymagałoby dostosowania naszej infrastruktury portowej do przyjęcia takich ilości węgla kamiennego. Tu może być problem, bo takiej operacji nie da się przeprowadzić ad hoc. Musielibyśmy też zrezygnować z własnego eksportu i wykorzystać go na potrzeby krajowe.

Polski Instytut Ekonomiczny wyliczył, że z pomocą mogą nam przyjść Czesi. Choć oczywiście nie będą to dostawy wystarczające.

Szczęśliwie węgiel z Rosji zużywamy głównie do ogrzewania domów i mieszkań, a nie w przemyśle. – Sektor energetyczny jest od niego niezależny. Do przemysłu trafia jedynie ok. 5 proc. importowanego surowca. Choć udział Rosji w imporcie węgla do Polski w 2020 r. wynosił ok. 70 proc., to jego udział w całym krajowym zużyciu tego surowca wynosił jedynie 8,5 proc. Polskie zapotrzebowanie na węgiel jest zaspokajane w mniej więcej 80 proc. przez polskie źródła – mówi Magdalena Maj, kierownik zespołu energii i klimatu w Polskim Instytucie Ekonomicznym.

Dostawy z Czech

Sytuacji sprzyjają wiosenna aura i pora roku. Według prognoz meteorologicznych reszta tegorocznej zimy będzie łagodna. – Ewentualne braki importu węgla rosyjskiego nie stanowią ryzyka dla dostarczania ciepła do gospodarstw domowych oraz stabilnych dostaw prądu. Zapotrzebowanie gospodarstw domowych można uzupełnić dostawami węgla z Czech, które oprócz Australii są największym eksporterem tego surowca do Polski – dodaje Maj.

Nieco gorzej kształtowałaby się sytuacja z brakami dostaw rosyjskiego gazu do Polski.

W marcu większość państw członkowskich będzie jeszcze w stanie zaspokoić swoje potrzeby energetyczne za pomocą krajowego wydobycia, importu gazu norweskiego, algierskiego i azerskiego, wykorzystania terminali LNG i magazynów gazu. Potem jednak większość krajów unijnych musiałaby ograniczyć jego konsumpcję lub opróżniać zapasy magazynowe innych państw członkowskich. ●

W Rosji nie działają Facebook, DW, BBC, a nawet PlayStation Bieda, kryzys, jeszcze więcej propagandy i nudy

Jak donoszą dziennikarze agencji AFP (Agence France-Presse), w Rosji są problemy z korzystaniem z Facebooka, ze stron mediów, takich jak Deutsche Welle i Meduza, nie działa też rosyjskojęzyczny serwis BBC. To efekt walki propagandowej prowadzonej przez Kreml.

Po inwazji Rosji na Ukrainę władze na Kremlu przystąpiły do likwidacji resztek wolnych mediów w Rosji. Po zamknięciu niezależnej stacji radiowej Echo Moskwy władze wzięły

się za strony internetowe i platformy cyfrowe.

Rosja wprowadziła ograniczenia, o których we wtorek informowała agencja Reuters. Spowolnienie działania Twittera i częściowe blokowanie dostępu do Facebooka to element szeroko zakrojonej walki Rosji z miejscami, gdzie wciąż pojawia się prawda na temat wojny na Ukrainie. Co ciekawe, rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych oskarżyło Metę (dawniej Facebook), Google'a oraz

innych zachodnich potentatów technologicznych o „podżeganie do wojny”.

Celem Kremla jest całkowite podporządkowanie narracji. Informując o rosyjskiej wojnie przeciwko Ukrainie, media w Rosji nie mogą używać słów, takich jak: „wojna”, „inwazja” czy „atak” (strony rosyjskiej na ukraińską). To zarządzanie Roskomnadzora, rosyjskiego regulatora mediów.

Mediom i dziennikarzom, którzy sprzeciwiają się ostrej

cenzurze i podają fakty o wojnie na Ukrainie, grożą poważne konsekwencje.

Kreml oferuje swoim obywatelom wyłącznie siermiężną propagandę, kryzys i... nudę. Nie działają bowiem AppStore, Google Play, PlayStation Store i wiele innych kanałów oraz narzędzi rozrywkowych oraz medialnych. Wychodzi na to, że w Rosji będzie brakować nie tylko chleba, lecz także igrzysk. ●

Rafał Pikuła

W PONIEDZIAŁEK I WE WTOREK W „WYBORCZEJ”

Spadki i testamenty

- Czy będą zmiany w przepisach spadkowych
- Jak przekazać darowiznę
- Kogo można wydziedziczyć

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34122815



SPECJALNE DODATKI

ATAK NA UKRAINĘ

Stan wojenny w Rosji?

Choć ewentualne wprowadzenie stanu wojennego w Rosji miałoby przede wszystkim uciszyć protesty w kraju, to mocno wpłynęłoby też na gospodarkę. A w konsekwencji na życie Rosjan – rząd mógłby skonfiskować ich majątki i zmusić ich do pracy na rzecz armii bez wynagrodzenia.

Anna Popiołek

Coraz więcej Rosjan próbuje uciec z tego kraju. Powód? Ukraińskie i rosyjskie media podają od kilku dni informacje, że Władimir Putin może wprowadzić stan wojenny. Główny cel: powstrzymanie protestów antywojennych, które już regularnie odbywają się w Moskwie i Sankt Petersburgu. Choć Kreml zaprzecza tym podejrzeniom, rosyjski resort spraw wewnętrznych przekazał, że podejmuje kroki w celu zaprowadzenia ładu i porządku w kraju. Co konkretnie oznaczałoby wprowadzenie stanu wojennego? Eksperci rozkładają ręce, bo mimo

że przepisy są precyzyjne, to trudno powiedzieć, jakie ograniczenia w rzeczywistości weszłyby w życie. Można jednak zakładać, że taka decyzja nie tylko oznaczałaby zakaz protestów, lecz także niosłaby poważne konsekwencje gospodarcze. – Gdyby został wprowadzony stan wojenny, miałoby to przede wszystkim kontekst polityczny i chodziłoby o wyciszenie protestów. Ale nie tylko – dałoby też Putinowi i rządowi możliwość nieograniczonego dysponowania prywatnymi majątkami zarówno ludzi, jak i firm – mówi Wyborcza.biz Janusz Jankowiak, główny ekonomista Polskiej Rady Biznesu. I tłumaczy: – Mogłoby to np. polegać na nacjonalizacji aktywów. To znacznie poszerza spektrum instrumentów, dzięki którym można pozyskać pieniądze. Władza mogłaby więc przejąć kontrolę nad wszystkimi aktywami i dostosować je do swoich potrzeb. A to jest potrzebne do prowadzenia wojny, dlatego jestem zaskoczony, że jeszcze tego nie zrobiono – kraj, który jest w trakcie wojny, nie wprowadził stanu wojennego na swoim terytorium. Zakaz opuszczania terytorium? Wtórkuje mu Monika Kurtek, główny ekonomista Banku Pocztowego: – Zakładam, że w ramach ewentual-

nego wprowadzenia stanu wojennego Rosja mogłaby zakazać obywatelom opuszczania swojego terytorium. To po to, żeby zatrzymać prywatne majątki w kraju – po wprowadzeniu stanu wojennego mogą być bowiem przejmowane prywatne aktywa. Kiedy kończą się możliwości finansowania kraju, pojawia się chęć zabierania ludziom pieniędzy z kont. Dzięki wprowadzeniu stanu wojennego władze Rosji mogłyby więc uzyskać większe pole manewru w kwestii zarządzania różnymi zasobami, które są teraz prywatne. Czyli np. zdecydować, czy przedsiębiorstwa mają produkować na potrzeby państwa, czy na potrzeby armii. Ale miałoby to też ogromny wpływ na życie zwykłych Rosjan. Przykłady? – Można przeprofilować niektóre przedsiębiorstwa z produkcji cywilnej na militarną. Ale moż-

na też np. skierować ludzi do konkretnych prac, nie płacąc im za to – zauważa Jankowiak. Już teraz JP Morgan prognozuje, że PKB Rosji spadnie o 35 proc. w drugim kwartale i o 7 proc. w całym 2022 roku, co stanowi dramatyczne spowolnienie, porównywalne z kryzysami finansowymi z 1998 i 2008 roku. A to i tak optymistyczne szacunki. Ekonomisci z Polskiego Instytutu Ekonomicznego prognozują, że w wyniku nałożonych przez Zachód sankcji PKB Rosji spadnie w 2022 roku o 15-20 proc. W efekcie Rosja będzie biedniejsza nie tylko od wszystkich państw Unii Europejskiej, ale także od niektórych państw Ameryki Południowej, np. Urugwaju. – Dotychczasowe sankcje nałożone przez Zachód wywołają w rosyjskiej gospodarce efekt kuli śnieżnej. Totalne załamanie kursu rubla ogranicza prowadzenie opłacalnego importu, brak produktów zahamuje produkcję, inflacja będzie galopować, a Rosja będzie mogła się bronić tylko za pomocą krajowych narzędzi polityki gospodarczej, np. dodruku rubla. Paniczne wypłacanie gotówki już teraz doprowadziło do załamania płynności sektora bankowego. Hiperinflacja nakreśli spiralę od nowa, rubel będzie się dalej osłabiał, a gospodarka znajdzie się w wielo-

letniej zapaści – przewiduje Piotr Arak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Załamia się przemysł, handel i rynek nieruchomości Z wyliczeń PIE wynika, że sankcje najsilniej uderzą w dwa największe regiony gospodarcze – Moskwę, która odpowiada za 38,5 proc. eksportu całego kraju, i St. Petersburg, generujący 6,4 proc. Pozostałe regiony kraju mają mniej niż 4-proc. udział w krajowym eksporcie. I wraz z tym uderzeniem w dwa największe miasta załamia się najważniejsze sektory rosyjskiej gospodarki: przemysł, handel i rynek nieruchomości. – Zakaz transportu nowoczesnych technologii oraz wstrzymanie importu rosyjskich produktów bezpośrednio uderzy w branżę tworzącą największą część PKB: przetwórstwo przemysłowe (odpowiadające za 14,8 proc. PKB) oraz górnictwo (9,8 proc.). Kryzys finansowy i załamanie koniunktury oznaczają z kolei recesję w handlu (13,1 proc.) oraz na rynku nieruchomości (10,5 proc.). Będzie to także efekt wycofywania się zagranicznych firm z Rosji – przewiduje Jakub Rybacki, zastępca kierownika zespołu makroekonomii w Polskim Instytucie Ekonomicznym. ●

Dzięki wprowadzeniu stanu wojennego władze Rosji mogłyby uzyskać większe pole manewru w kwestii zarządzania różnymi zasobami, które są teraz prywatne

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci naszego kochanego Ojca, Dziadka i Pradziadka



Józefa Sobczyńskiego

żołnierza AK, Powstańca Warszawskiego, profesora medycyny, wspaniałego Człowieka.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 8 marca 2022 roku o godzinie 12.00 w kościele św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach, po czym nastąpi wyprowadzenie do grobu rodzinnego.

Dzieci, Wnukowie i Prawnukowie

www.nekrologiwyborcza.pl/34163656

Pogrążeni w smutku i żalu zawiadamiamy, że 25 lutego 2022 roku w Warszawie zmarł nagle nasz Kuzyn



Krzysztof Nieczuja-Ostrowski

Niestrudzony badacz dziejów rodzinnych, kronikarz, organizator zjazdów integrujących rozproszoną w Polsce i świecie Rodzinę. Niezwykle rodzinny, ciepły w kontaktach, zawsze inspirujący do działania. Wzór kultywowania tradycji i wartości, człowiek pozostający na bieżąco z nowymi trendami życia codziennego.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 7 marca 2022 roku Mszą Świętą o godzinie 14.00 w kościele św. Karola Boromeusz, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobu rodzinnego na Starych Powązkach (IV brama, kwatery Z 2- 5)

Małgorzata, Jerzy Jankau, Monika Jankau - Smoczyńska, Witold Bogotko, Danuta Kownacka, Jan Świętochowski z rodzinami

www.nekrologiwyborcza.pl/34163066

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

 PREZYDENT MIASTA GDYNI

Petna treść ogłoszenia dostępna na stronie www.investgdynia.pl w zakładce Home oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Gdyni

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdyni oraz przetarg ustny nieograniczony na oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości Skarbu Państwa

Prezydent Miasta Gdyni, biorąc pod uwagę aktualny stan epidemiologiczny oraz w celu zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom przetargów informuje, że przetarg odbywać się będą do odwołania w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym w Gdyni przy al. Zwycięstwa 96/98. Więcej informacji na stronie www.investgdynia.pl

Przetarg odbędzie się **6 maja 2022 r.** o godz. **10.00**, Sala Morska w budynku II Pomorskiego Parku Naukowo-Technologicznego w Gdyni przy al. Zwycięstwa 96/98. Wadium płatne przelewem bankowym na konto Urzędu Miasta Gdyni w PKO BANK POLSKI S.A. w Gdyni nr **53 1440 1026 0000 0000 0040 1037** w terminie do **2 maja 2022 roku**. Zapłata wylicytowanej kwoty w całości w ciągu **21 dni** od dnia zamknięcia przetargu. Dodatkowe informacje na temat przetargu pod nr tel. 58 668 85 10, 58 668 85 15, 58 668 85 16, 58 668 89 38, 58 668 89 39 lub 58 668 89 40 oraz na stronie internetowej www.investgdynia.pl

Osoby, które chcą uczestniczyć w przetargu, powinny stawić się w dniu i w miejscu przetargu w godzinach 9.30-10.00, w celu zaopatrzenia się w jednorazowe środki ochrony osobistej, tj. maseczki, rękawiczki. Organizator zapewnia bezpłatnie w/w sprzęt oraz dostęp do środków dezynfekujących. Obsługa przetargu będzie udzielać pomocy uczestnikom przetargu w celu zapewnienia bezpiecznych warunków jego przeprowadzenia.

	ADRES	KW	OBRĘB	Nr działki	Pow. (m²)	Cena nieruchomości (wywoławcza) (zł)	Wadium (zł)	Postąpienie min. (zł)
1	 Aresa / Afrodyty	GD1Y/00024564/3	11	715/4	14 280	5 000 000 + 23% VAT	500 000	50 000
2	 Knyszyńska 3 NOWOŚĆ	GD1Y/00009541/5 GD1Y/00012825/4	21	59/1, 60/1 i 62/1	743	370 000 + 23%VAT	37 000	3 700
Dodatkowych informacji na temat przetargu udziela: ANNA MAZURKIEWICZ , tel. 58 668 85 15, e-mail: a.mazurkiewicz@gdynia.pl								
3	 Inżynierska 87C	GD1Y/00000928/9 GD1Y/00000927/2	22	1060,1061/2 i 1057/1	993	910 000 + 23% VAT	91 000	9 100
Dodatkowych informacji na temat przetargu udziela: MAGDALENA DOMRAZEK , 58 668 89 38, e-mail: m.domrazek@gdynia.pl								
4	 Bydgoska	GD1Y/00049062/5 GD1Y/00009529/5 GD1Y/00008662/2	13	1290/1, 1290/2, 1291, 1241/2, 1241/1, 1242, 1370/1	1 209	850 000 + 23% VAT	85 000	8 500
5	 Ptk. Stanisława Dąbka „1”	GD1Y/00024843/3	21	401/2 401/3	1 359 1 345	810 000 + 23% VAT 802 000 + 23% VAT	81 000 80 200	8 100 8 020
6	 Folwarczna/Wrocławska NOWA CENA	GD1Y/00023787/5 GD1Y/00023783/7	22	474/2 569	13 842 4 964 18 806	23 000 000 - 10% bonifiaty za nieruchomość wpisaną do RZ	2 300 000	230 000
7	 Białostocka 3 NOWOŚĆ	GD1Y/00018846/9 GD1Y/00046498/9	13	1522, 1523 1524	1010	3 500 000	350 000	35 000
8	 Orłowska 17 NOWOŚĆ	GD1Y/00023669/2 GD1Y/00024107/2	22	2454, 2453	3707	18 540 000 + 23% VAT	1 854 000	185 400
Dodatkowych informacji na temat przetargu udziela: EMILIA TOR , tel. 58 668 89 39, e-mail: e.tor@gdynia.pl								
9	 Malinowa 10 NOWOŚĆ	GD1Y/00010943/3 GD1Y/00017303/4	24	198, 199/2 200	1473	580 000 + 23% VAT	58 000	5 800
10	 Jurkiewicza NOWOŚĆ	GD1Y/00102728/2	11	2265	697	350 000 + 23% VAT	35 000	3 500
Dodatkowych informacji na temat przetargu udziela: GRZEGORZ MURAWSKI , tel. 58 668 89 40, e-mail: g.murawski@gdynia.pl								
11	 Hutnicza 63	GD1Y/00017301/0	12	207	11 631	2 500 000 + 23%VAT	250 000	25 000
Dodatkowych informacji na temat przetargu udziela: PIOTR SIWIŃSKI tel. 58 668 85 16, e-mail: p.siwinski@gdynia.pl								
12	 Unruga/Nasypowa NOWOŚĆ	GD1Y/00114345/0	20	2045	2099	970 000 + 23 % VAT	97 000	9 700

Nieruchomość przeznaczona do oddania w użytkowanie wieczyste na okres 99 lat

Dodatkowych informacji na temat przetargu udziela: **ANDRZEJ TOMASZEWSKI** tel. 58 668 89 48, e-mail: a.tomaszewski@gdynia.pl

Wejdź na investGDYNIA.pl

 Budownictwo jednorodzinne

 Budownictwo wielorodzinne

 Nieruchomości usługowo-przemysłowe

 usługi turystyki

 Nieruchomości usługowe

OGŁOSZENIE 34163153

ATAK NA UKRAINĘ

Grand Prix Formuły 1 nie dla Rosji

Bywało, że na torze w Soczi trofeum wręczał sam Władimir Putin. BBC pisze, że F1 wróci do Rosji, jeśli zmieni się tam władza.

Marek Deryło

Międzynarodowa Federacja Samochodowa (FIA) nie podjęła decyzji o zakazie startów w Formule 1 dla Rosjan, tłumacząc, że zachowuje się tak jak np. FIFA, która wyrzuca ze światowej piłki narodowe reprezentacje, ale nie poszczególnych rosyjskich piłkarzy z ich zagranicznych klubów.

W Formule 1 narodowe reprezentacje nie rywalizują, ale jeździł w poprzednim sezonie urodzony w Moskwie Nikita Mazepin. Jeździł w amerykańskim zespole Haas, który do swojej nazwy dodał rok temu słowo: „Uralkali”.

Związek Mazepinów z Haasem

Amerykanin Gene Haas jest potentatem na amerykańskiego rynku obrabiarek, a więc też multimilionerem. Ale na F1 łoży stosunkowo skromnie. Zgodził się więc przed poprzednim sezonem zatrudnić nieoszałamiająco utalentowanego Mazepina, zgodził się przemałować bolidy zespołu na rosyjskie

barwy, dodał też do nazwy wspomniane już słowo: „Uralkali”. A to rosyjski gigant, jeden z największych na świecie producentów nawozów potasowych. Wielką personą tego giganta jest ojciec Mazepina, oligarcha Dmitrij – podobno dobry znajomy Putina. Należał do jego partii, a już w 2010 r. był w pierwszej setce najbogatszych rosyjskich biznesmenów.

Haas był w ubiegłym sezonie najgorszym bolidem w stawce, Mazepin popełniał błędy, notował gorsze wyniki niż jego partner z zespołu Mick Schumacher (syn Michaela Schumachera). Najgłośniej o rosyjskim kierowcy było chyba przed sezonem, gdy przypominano nagranie, na którym Mazepin bawi w klubie i trzyma dłonią pierś nieznanej szerzej modelki zupełnie tak, jakby byli sam na sam u niego w domu.

Po rosyjskim ataku na Ukrainę zespół Haas poinformował, że nie będzie już miał rosyjskich barw na bolidzie, zniknie też logo Uralkali.

Amerykański zespół nie ogłosił jeszcze, czy całkowicie zrywa sponsorską umowę,



W Formule 1 narodowe reprezentacje nie rywalizują, ale jeździł w poprzednim sezonie urodzony w Moskwie Nikita Mazepin
FOT. JOAN MONFORT / AP

nie ma też potwierdzenia, że Mazepin kończy swoją przygodę z Haasem. Szef zespołu wziął nawet w obronę kierowcę („Nie ma nic wspólnego z atakiem na Ukrainę”) po tym, jak znany z programu „Top Gear” Jeremy Clarkson na Twitterze w wulgarny sposób kazał Mazepinowi wracać do Rosji.

Po rosyjskim ataku na Ukrainę zespół Haas poinformował, że nie będzie już miał rosyjskich barw na bolidzie, zniknie też logo Uralkali

Haas ma już zastępstwo dla Mazepina?

Ale nieoficjalnie wiadomo, że Amerykanie mają już zastępcę dla 23-letniego Rosjanina. Na przedsezonowych testach w Bahrajnie ma już jeździć zamiast niego Brazylijczyk Pietro Fittipaldi – wnuk Emersona Fittipaldiego, dwukrotnego mistrza świata F1.

Oczywiście wraz z pogłoskami o wyrzuceniu Mazepina wśród polskich kibiców mogło pojawić się pytanie: „A może Robert Kubica, wspierany bardzo mocno przez Orlen, chcący jeszcze raz wrócić na pola startowe?”.

Wybór padnie jednak najprawdopodobniej na Fittipaldiego, prawnuka urodzonej na Wołyniu Polki Józefy Wojciechowskiej. Która zresztą też się ściagała w latach 50., ale nie w Formule 1.

Nowy sezon Formuły 1 rozpocznie się w Bahrajnie, pierwszy wyścig 20 marca. Grand Prix w Rosji nie będzie. A Brytyjczycy zapewnili, że nawet jeśli Mazepin nie wyleci, to na ich terytorium – na torze Silverstone – nie będzie mógł się ściagać. ●

Co z barażowym meczem Polaków?

Polacy nadal nie wiedzą, z kim zagrają

FIFA wciąż nie podjęła decyzji w sprawie meczu Polska – Rosja w barażu o awans na mundial. Rosjanie w trybunale CAS walczą o zmianę decyzji o wykluczeniu ich z futbolu.

Polska w tej sprawie nie miała wątpliwości: wobec zbrojnej agresji Rosji na Ukrainę nie zamierzała z Rosjanami grać w piłkę, i to bez względu na to, pod jaką flagą wystąpią: swojego kraju czy neutralną, jak tuż po rozpoczęciu wojny chciała FIFA. PZPN swoim bezkompromisowym stanowiskiem zmusił świat do zmiany stanowiska: najpierw związek zmonto-

wał koalicję ze Szwedami i Czechami, przekonując ich do zapowiedzi bojkotu ewentualnego meczu z Rosją, a potem rozesłał listy do szefów innych europejskich federacji z wezwaniem, by domagały się wyrzucenia Rosjan z futbolu.

FIFA została zmuszona do zajęcia mocniejszego stanowiska przez nacisk krajowych federacji zainicjowany przez Polskę i Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Skoro MKOl „załeciał” wyrzucenie ze światowego sportu reprezentacji Rosji i Białorusi, skoro wiele europejskich federacji zapowiedziało, że nie zagra z Rosją, FIFA nie mia-

ła wyjścia i też zawiesiła reprezentację Rosji, z którą 24 marca Polska miała zagrać w pierwszej rundzie baraży o awans na mundial w Katarze.

Ale Rosjanie odwołali się od tej decyzji do Trybunału Arbitrażowego CAS w Lozannie. – Oczekujemy przywrócenia męskich i żeńskich reprezentacji we wszystkich turniejach, w których brały udział, a także odszkodowania za poniesione szkody – oświadczył Rosyjski Związek Piłki Nożnej.

Gdyby nie brać pod uwagę odwołania Rosjan, FIFA ma dwa

rozwiązania: przyznać walkower Polsce lub wyznaczyć jej innego rywala w pierwszym meczu barażowym. W grę mogłaby wchodzić Słowacja (zajęła trzecie miejsce w grupie kwalifikacyjnej do mundialu, za Rosją), Węgry (mają najlepszy bilans w Lidze Narodów) lub Norwegia (miała najlepszy bilans w kwalifikacjach). Wszystkie te drużyny mają jednak zaplanowane swoje mecze towarzyskie na 24 marca. Na razie – jak informuje Onet – wstrzymuje się z decyzją, czekając na werdykt CAS. Pismo w tej sprawie wpłynęło w piątek do PZPN.

Tymczasem w poniedziałek selekcjoner Czesław Michniewicz ma wysłać pierwsze powołania na marcowe mecze. Powinna znaleźć się w nich informacja o rywalu. Jeśli CAS bądź inne powody nie wpłyną na decyzję FIFA, najbardziej prawdopodobny jest walkower. Wtedy Polska zagra w Chorzowie charytatywny mecz towarzyski, a jednym z niewielu europejskich drużyn, która będzie miała wolne 24 marca, jest Szkocja. Jej baraż o mundial z Ukrainą został – z powodu napaści na kraj rywala – przełożony na nieznany jeszcze termin. ●

Marcin Wesołek



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

zwraca się z prośbą o pomoc na dalsze leczenie, rehabilitację i poprawę warunków dla podopiecznego Rafała Kacprzak. Rafał w wieku 2 lat przeżył ciężkie wirusowe zapalenie mózgu, choroba pozostawiła postępujący niedowład czterokończynowy oraz padaczkę z agresją. Rafał cierpi z powodu ślepoty oka prawego z niedowidzeniem lewego, dodatkowo pogorszył mu się znaczny niedosłuch odbiorczy dwustronny. W 2004 r. został potrącony przez samochód, doznał złamania prawej stopy i stłuczenia podudzia, powstała przewlekła zakrzepica głębokich żył biodrowych. Rafał w swoim życiu zaznał wiele bólu i cierpienia. Wymaga opieki i leczenia do końca życia. Dochody rodziców są bardzo skromne, dlatego bardzo Państwa prosimy o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
z dopiskiem: na ochronę zdrowia 3795 Rafał Kacprzak

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34151899

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michal Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

